Dziś: Dalszy ciąg Pamiętników Kpt. Orlińskiego

Nr. 36 OPŁ. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, piątek dn. 29 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Sesję Sejmu otworzy Prezydent Rzeczypospolitej

Rząd naradzał się nad formą otwarcia sesji sejmowej. Rząd zdecydował, że sesje otworzy Prezydent Rzeczypospolitej.

Wczorajsza konferencja między premjerem a marszałkiem Sejmu dotyczyła sprawy jak Sejm ma się zachować przy otwarciu sesji przez Prezydenta Państwa. Czy orędzia ma wysłuchać stojąc czy siedząc.

W kołach poselskich wyrażają obawę, że skrajna lewica nie zdobędzie się na akt kurtuazji wobec głowy państwa.

Zdaniem „Prawdy" niema opozycji w Sowietach

MOSKWA, 29.10. (ATE). — „Prawda" nazywa obrady 15 kongresu partji komunistycznej pogromem opozycji. Żaden przedstawiciel opozycji nie zbo był się na tyle odwagi, aby wystąpić na kongresie przeciwko polityce centralnego komitetu.

Monarchistyczne „Słowo" wileńskie



zamieściło następującą ilustrację w num. z dn. 27 paźdz. z okazji sprawozdania z uroczystości w Nieświeżu.

Rokowania francusko-niemieckie napotykają na trudności

PARYŻ, 29.10. (ATE). Po wczorajszej konferencji ambasadora niemieckiego Hoescha z Briandem, stało się jasnem, że rokowania francusko - niemieckie napotykają na wielkie trudności. Nigdy prasa francuska nie pisała tak otwarcie o przeszkodach porozumienia francusko - niemieckiego, jak po wczorajszej konferencji Brianda z Hoeschem.

„Petit Parisien" przypuszcza, że Hoesch otrzymał nowe instrukcje, które zalecają daleko idącą powściągliwość. Tłem trudności jest żądanie Niemców ewakuowania Nadrenji.

Dziś patrz strona piąta:

DZIEŃ UŚMIECHU I UPRZEJMOŚCI

KONKURS „ABC"

Czy grozi nam wylew Wisły

Woda na Wiśle najniespodziewaniej poczęła wzbierać. Zmącona Wisła pokryta małą warstewką piany, powiększała swe wody z godziny na godzinę. Wczoraj z rana koło brzegów warszawskich woda usiłowała unieść ze sobą kilka budynków rzecznych i rozbiła tratwę, w czasie czego omal nie utonęło pięć osób. Zabrała też i budynek jachtklubu. Uciekające budynki w porę zatrzymano.

Dziś o godzinie 9 rano poziom wody na Wiśle wynosił 4 metry i 10 centymetrów.

Podług obliczeń punkt kulminacyjny *nastąpi dziś w południe gdy woda dojdzie do poziomu 4 metrów i 30 centymetrów. Wylewem jednak Wisła nie grozi.*

Przyczyna znacznego przypływu wody — topnienie dużych śniegów, jakie spadły w Małopolsce.

Kom. Marjan Borzęcki otrzymuje dymisję?!

Jutrzejsze „ABC" przyniesie wywiad w tej sensacyjnej sprawie z jednym z najwyższych funkcjonarjuszów policji. Dziś zaznaczamy tylko, że ta wiadomość wywołała w korpusie oficerskim P. P. poza zdumieniem, wrażenie szczerego żalu i poważnej troski. Czy to zapowiedź rugów czy militaryzacji? To pytanie zawisło na ustach każdego, gdyż wiąże się z niem zarówno sprawa bytu i utrzymania rodziny jak i los ukochanego urzędu.



mówi o drożyźnie na str. 3-ej.

Węgiel przybywa

Państwowa składnica węgla

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu otwiera składnicę węgla, sprowadzonego z kopalni państwowej Brzeszcze, która mieścić się będzie róg ul. Siennej i Towarowej.

Dziś przybyło do Warszawy przeszło 70 wagonów węgla. Popołudniu spodziewane jest przystawienie jeszcze paru dziesiątek wagonów.

Wyniki zarządzeń rządowych w sprawie zaopatrzenia w węgiel rynku krajowego spodziewane są w przyszłym tygodniu.

Arystokraci się naradzają

Ku konserwatywnemu stronnictwu ziemiańskiemu

Przed kilku dniami w mieszkaniu hr. B. P. w Warszawie odbyła się narada arystokracji, ciążącej ku kierunkowi krakowskiemu.

Na naradzie tej omawiano stosunek do zjazdu w Nieświeżu oraz myśl zorganizowania konserwatywnego stronnictwa ziemiańskiego.

Myśl ta została przyjęta przez zebranych b. życzliwie, niemniej wyrażono niezadowolenie, że na czoło tego ruchu wysunął się ród Radziwiłłów.

Pogłoski na temat Nieświeża

Projekt odroczenia reformy rolnej?

O polskie kapitały, ulokowane zagranicą

W kołach politycznych opowiadają mało prawdopodobną pogłoskę, że w czasie zjazdu w Nieświeżu jeden z członków arystokracji wystąpił z propozycją, aby rząd odroczył wykonanie reformy rolnej, wzamian za co arystokracji polscy, którzy posiadają kapitały w bankach zagranicznych, mieliby je sprowadzić do kraju.

Marsz. Piłsudski rzekomo zainteresował się tą sprawą.

W czwartą rocznicę marszu na Rzym

Mussolini był przedmiotem gorących owacji

RZYM, 29. 10. (PAT). Wczoraj. w czwartą rocznicę marszu na Rzym, miasto było bogato udekorowane. W Colosseum i na przyległych placach zebrało się kilkanaście tysięcy czarnych koszul.

Przybycie Mussoliniego powitano niemilknącemi okrzykami.

Następnie premjer odjechał do pałacu Chigi, wyszedł na balkon i wygłosił przemówienie, w którem powiedział: „Idjotyzmem jest określać ustrój faszystowski, jako produkt oligarchji na czele której znajduje się tajemniczy i okrutny tyran. Absurdem jest również oskarżać faszyzm o to, iż jest ustrojem antypopularnym, wrogiem klasy robotniczej. Prawdą jest natomiast, że we Włoszech dopiero od roku 1922 można mówić o ustroju ludowym.

Proces Kom. Bartoszewicza

(16-ty dzień rozpraw).

Św. Kom. Żelechowski, zastępca kierownika wydziału zaopatrywania, zeznaje, że w Kierownictwie Marynarki z powodu braku oficerów nie można było załatwiać wszystkiego zgodnie z przepisami.

Przewodn.: Ilu oficerów urzęduje w Kierownictwie Marynarki?

Św.: Około trzydziestu, z tego dziesięciu w referacie technicznym. W r. 1823 i 1924 było ich mniej, niż obecnie.

Św. por. Kowalczyk, członek komisji gospodarczej mówi, że niektóre firmy opóźniały dostawę butów i bielizny o 3—5 dni, bo nie mogła się zebrać komisja odbiorcza i wyjaśnia szczegóły odbioru dostaw.

GIEŁDA

Akcje trzymają się nieustępliwie! Pomimo ultimo (koniec miesiąca) mamy tu do czynienia z grą spekulacji, to więcej, niż pewne. Dobrą stroną tej gry jest to, że rynek walutowy uspokoił się zupełnie.

Bank Polski zyskał dłuższą chwilę wytchnienia i może znów jakiś czas panować nad sytuacją. Że przy realizowaniu zwyżki, ktoś nie zdąży uciec z akcjami, to zwykła rzecz na giełdzie. Poziom kursów jednak może już nie spaść do punktu wyjścia, a zatrzymać się w połowie, na czem przemysł zyska.

Dziś w godzinach przedgiełdowych płacono: Bank Polski 85, Dyskontowy 9, Cukier Warsz. 3.20, Węgiel 77.75, Lilpop 18.75, Modrzejów 4.05, Ostrowiec 7.70, Rudzki 1.30, Starachowice 2.44, Ursus 1.60, Żyrardów 13.20.

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złot. 37.50, 5 proc. L. Z. Miejskie złot. 44.80.

Przemysł obywa się bez walut obcych. Całe wczorajsze zapotrzebowanie wyniosło zaledwie około 130 tysięcy dolarów. Urzędowy kurs dolara w gotówce obniżył się o 1 grosz, t. j. do 8.99. Kurs dewiz bez zmiany zł. 9.

W obrotach pozagiełdowych przeważa podaż. Kurs zrównał się prawie z kursem urzędowym.

Dziś płacono za dolara zł. 9 do 8.99 i ćwierć.

NASZE A B C

ARYSTOKRACJA.

Zjazd arystokracji w Nieświeżu, przy udziale prezesa Rady Ministrów Marsz. Piłsudskiego, wywołał w prasie liczne uwagi i komentarze. Rozpatrując rzecz ze stanowiska nie partyjnego, lecz ogólnego, trzeba uznać za fakt pomyślny, że słabną wreszcie owe rzekomo „demokratyczne" przesądy, potępiające z góry jakikolwiek udział arystokracji w życiu publicznem, wyłączające ją niemal poza nawias społeczeństwa. Fakt, że ktoś urodził się „księciem" lub „hrabią" nie powinien — jak to nieraz się zdarzało — być powodem usuwania go od działalności politycznej, przeszkadzania mu w pracy rozumnej i pożytecznej.

Inna rzecz, gdy arystokracja, jako klasa, rościć sobie zaczyna jakieś pretensje do kierowania losami państwa i narodu. Słusznie bardzo pisał kiedyś Sienkiewicz: „O arystokracji myślę, że jeżeli istotnie rację jej bytu stanowią historyczne zasługi przodków, to większość tych zasług jest u nas tego rodzaju, że spadkobiercy ich powinni włożyć włosiennice i posypać sobie głowy popiołem". Istotnie, dość przypomnieć zdrajców: Janusza i Bogusława Radziwiłłów, rokoszanina, winowajcę walki bratobójczej, Jerzego Lubomirskiego, targowiczan Potockich i Branickich.

Z drugiej strony jednakże są wśród polskiej arystokracji rody, żadnym występkiem nie splamione, rody, których cała historja jest jednem pasmem nieśmiertelnych zasług wobec Narodu. Sa Czartoryscy, są Zamoyscy... Źle byłoby, gdyby wielkie, piękne tradycje nazbyt łatwo były przez społeczeństwo zapomniane. W zagadnieniu stosunku do arystokracji, tak, jak w każdem wogóle zagadnieniu, społeczeństwo musi umieć odróżniać blichtr od blasku, fałsz od prawdy, nieuzasadnione niczem ambicje od prawdziwej, rzetelnej zasługi.

Baczność Rezerwiści

Zebrania kontrolne dnia 30 b. m.

W sobotę, 30 października, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1. zamieszkali w I kom., ur. w r. 1891, nazwiska, których rozpoczynają się od N. do Z. włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zamieszkali w II kom., ur. w r. 1898 (nazwiska od A. do F. włącznie) — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w VII kom. ur. w r. 1893 (nazwiska od L. do R.) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w X kom., ur. w r. 1898 (nazwiska od J. do Ł.) — w komisji Nr. 4 (Ciepła 32).

2. Przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w VI kom., ur. w r. 1892 (od A do G.) — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3, zam. w VIII kom., ur. w r. 1893 (od S. do Z.) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w IX kom., ur. w r. 1895 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu.

Aresztowanie b. aspiranta Bachracha

Ma charakter kryminalny i polityczny

Wczoraj o godzinie 12 w cukierni Semadeniego, Plac Teatralny, gdy były kierownik brygady fałszerstw Urzędu Śledczego, eks aspir. Bachrach Daniel siedział przy jednym ze stolików i rozmawiał z przyjaciółmi, podeszli doń oficero wie policji i, pokazując mu na kaz zatrzymania go, aresztowali go.

Aresztowanego przeprowadzono do pobliskiego Urzędu Śledczego, gdzie tak jeszcze niedawno urzędował i osadzono go w samotnej celi nr. 15. Do Bachracha nie dopuszczono żądających widzenia się z nim krewnych, ani też nie pozwolono na wręczenie mu przyniesionego z domu posiłku. Izolowany Bachrach o godzinie 12 w nocy został pod silną eskortą żandarmów odwieziony samochodem do cytadeli.

Aresztowany Bachrach zrobił bardzo szybko karjerę policyjną. Ma on obecnie lat 40. Kilkanaście lat temu pracował w policji angielskiej jako wywiadowca. W czasie wojny służył w policji rosyjskiej w Kijowie. Po przyjeździe do Warszawy zwrócił na siebie uwagę naczelnika Urzędu Śledczego i po pięciu latach z drobnego funkcjonarjusza awansował na aspiranta i kierownika brygady fałszerskiej.

Przed trzema miesiącami otrzymał dymisję wraz z Kurnatowskim, Dobieckim i Szabrańskim.

Dowiadujemy się, że Bachrach został aresztowany na skutek porozumienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z Ministerstwem Sprawiedliwości. Bachrachowi zarzucają zarówno przestępstwa polityczne, jak i kryminalne.

Niesamowita umowa o samobójstwo

Do czego doprowadza zniechęcenie do życia

ŁÓDŹ, 29. 10. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym w łódzkim Sądzie okręgowym rozegrał się epilog niesamowitej tragedji, która miała miejsce kilka miesięcy temu w parku im. Poniatowskiego. Dwaj młodzieńcy, niejacy Piechota i Kłos, zniechęceni do życia skutkiem braku środków materjalnych, postanowili zginąć śmiercią samobójczą w ten sposób, że jeden z nich strzeli najpierw do drugiego, a później do siebie. Los padł na Piechotę, który najpierw strzelił do Kłosa, a potem lufę rewolweru skierował do siebie. Obaj zostali ciężko ranni. W dniu wczorajszym Piechota odpowiadał przed sądem za usiłowanie zabójstwa. Ze względu jednak na niezwykłe okoliczności, Sąd skazał go na dwa tygodnie twierdzy.

Niema bezrobotnych rzemieślników

Oto dewiza, jaką wysunęli bezrobotni

Społeczeństwo winno ich poprzeć

Bezrobotni rzemieślnicy podjęli ciekawą inicjatywę. Chodzi im mianowicie o natychmiastowe uruchomienie warsztatów pracy.

W tym celu zwrócili się oni do Rządu z prośbą, aby indywidualnie wypłacane zasiłki były przelewane na rachunek zrzeszenia bezrobotnych rzemieślników w P. K. O., które wzamian za to zatrudni wszystkich bezrobotnych rzemieślników.

Zrzeszenie rzemieślnicze spodziewa się poparcia od społeczeństwa i to w formie zamówień, jak również, w formie wypożyczenia zbędnych maszyn z fabryk.

Zebranie inauguracyjne odbędzie się dziś o 7 wieczorem na Czerniakowskiej nr. 165 (Barak 104).

Wojownicza panna Tutaj

Jak się „reguluje" rachunki w restauracji na Miedzianej

P. Stanisław B., właściciel restauracji na Miedzianej, rzadko kiedy daje na kredyt, za to sam chętnie i często korzysta z kredytu od swoich klijentów. Takim wierzycielem p. Stanisława był niejaki p. Bor, który, nie widząc innego sposobu odebrania swej wierzytelności, zaprosił pannę Zosię na kolację i chciał przepić i przejeść to, co mu był restaurator winien.

Jednak p. Stanisław nie był zachwycony z takiego obrotu sprawy i kelnerce swej, pannie Tutaj, zapowiedział, aby więcej do stolika p. Bora nie podawała. Jednak panna Tutaj, chcąc się przypodobać swemu chlebodawcy, nie tylko przestała podawać potrawy, ale jeszcze zażądała uregulowania rachunku, a zachowywała się przytem tak arogancko, że panna Zosia z oburzeniem krzyknęła:

— Co się panna Tutaj będzie tutaj szarpać.

Panna Tutaj, oburzona takiem „tutajowaniem", szarpnęła pannę Zosię, ta szarpnęła pannę Tutaj i obie panienki zaczęły się wodzić za głowy po całym lokalu. Gdy jednak zauważyły, że mężczyźni nie biorą wogóle udziału w tak zasadniczej kłótni, cała ich furja zwróciła się przeciwko płci brzydkiej i zaczęło się generalne starcie, któremu kres położyła policja, zabierając całe towarzystwo do komisarjatu.

Kto wygra dolary?

Ciągnienie dolarówki dnia 2 listopada

Dn. 2 listopada odbędzie się ciągnienie dolarówki.

Jest w tym terminie do wygrania 1 premja za 8.000 dolarów, 1 za 3.000, kilka po 1000 i 500 i kilkanaście po 100.

Wobec bliskiego terminu ciągnienia przy kasach sprzedaży w Banku Polskim ruch amatorów wygranej znacznie wzrósł.

Prokurator przeciw „stróżom szabasu"

Istniejące w Warszawie Towarzystwo Stróżów Szabasu zajmuje się pilnowaniem, żeby żydzi zamykali sklepy w sobotę. Na tem tle wynikło między nimi, a właścicielem składu aptecznego przy ul. Nowiniarskiej poważne zajście. W rezultacie prokuratura (podług „Momentu", 249) pociągnęła do odpowiedzialności sądowej: rabina Michalsohna z ul. Pańskiej 28, Sz. Jakubowicza z ul. Karmelickiej 15 i Abr. Zolberga z ul. Gęsiej 11. Oskarżonym grozi kara do 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Sprawę wyznaczono na d. 5 listopada.

Kasiarze nie próżnują

Znów rozbicie kasy ogniotrwałej

Nocy ubiegłej kasiarze znowu dokonali zamachu na kasę ogniotrwałą w biurze domu przewozowo - ekspedycyjnego p. f. „Henryk Puławski" przy ul. Mazowieckiej 11. Kasiarze rozpruli t. zw. „rakiem" lewy bok kasy ogniotrwałej, znajdującej się w gabinecie właściciela firmy Seweryna Puławskiego. Splądrowawszy całą kasę, złodzieje porzucili na podłodze bezwartościowe banknoty marek polskich i rubli rosyjskich oraz wszelkie rachunki, kwity, weksle i t. p. papiery. Łupem kasiarzy stał się tylko zegarek złoty męski, emaljowany, wartości 500 zł., stanowiący własność Seweryna Puławskiego.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Buraki pęczek 10—12 gr., cebula kg. 37—42 gr., kalafjory I gat. 25—33, II gat. 10—14 gr., kapusta klg. 8—10 gr., w główkach po 20—25 gr., czerwona 16—22 gr., włoska 14—20, brukselska klg. 60—75, marchew pęczek 11—15 gr., pietruszka pęczek 24—30 gr., pory pęczek 24—30 gr., selery pęczek 40—60 gr., kartofle wozowe 12—14 zł. za 100 kg., wagonowe 11 do 12 zł. za 100 klg.

Wozów 459. Tendencja mocna.

Od Administracji

Uprzejmie zawiadamiamy naszych Szanownych Czytelników, że administracja ABC (Szpitalna 12) przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową po cenie Zł. 4 50 gr. w stosunku miesięcznym.

DZIESIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj delegację rzemieślników, która przedstawiła głowie Państwa postulaty rzemiosła polskiego.

Sejm zbiera się na pierwsze po przerwie posiedzenie jutro o g. 5-ej popoł.

Wice-Marszałkiem Sejmu w miejsce ustępującego posła Plucińskiego zostać ma poseł Zwierzyński z Wilna.

Śledztwo w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego nie zostało umorzone, lecz ma potrwać jeszcze kilka tygodni (?).

Konferencja kierowników biur prasowych 16 państw otwarta została w Genewie. Na przewodniczącego konferencji obrano szefa biura prasowego polskiego Min. Spraw Zagr. p. Grabowskiego.

Minister Spraw Wewn. przyjął wczoraj dyrektora Teatru Polskiego p. Szyfmana w sprawie wystawienia „Dziejów Grzechu". Po oświadczeniu p. Szyfmana, że drażliwe ustępy zostały usunięte, p. Minister zgodził się na dalsze wystawianie sztuki.

Ilinicz, oskarżony o szpiegostwo, skazany został wczoraj przez Sąd Apelacyjny na **6 lat** ciężkiego więzienia.

Koncesje tytoniowe

na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych nadawać będą na przyszłość Urzędy skarbowe Akcyz i Monopolów Państwowych.

Machorka przednia

kosztuje od wczoraj w detalu 14 złotych za 1 klg.

Bilety skarbowe

na sumę 25 milj. złotych (serja XIII) w odcinkach po 10.000 i 1000 złotych z terminem płatności w dniu 15 stycznia 1927 roku — będą emitowane na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu, ogłoszonego w Nr. 106 Dziennika Ustaw.

Samolot sanitarny P.P.T.F.

W dniu 30 października r. b. o g. 10 rano odbędzie się na Polu Mokotowskiem uroczyste wręczenie Armji Polskiej samolotu sanitarnego, zakupionego przez Aptekarstwo Polskie z dobrowolnych składek.

Myśl ufundowania pierwszego samolotu sanitarnego znalazła nader życzliwy oddźwięk sfer farmaceutycznych: zarówno wśród właścicieli aptek, jak i farmaceutycznych firm przemysłowo - handlowych.

Po zwalczeniu wielu trudności, przeważnie natury finansowej, został zakupiony samolot sanitarny Breguet. Ogólny koszt zakupu aparatu wyniósł sumę Zł. 41 300.

Samolot sanitarny Breguet posiada motor o sile 300 Hp. i przy sprzyjających warunkach atmosferycznych pozwala rozwinąć szybkość 195 klm. na godzinę. W kabinie za siedzeniem pilota znajduje się miejsce dla dwóch chorych leżących i lekarza. Korzyści wynikające z transportowania rannych samolotami w porównaniu z przewiezieniem ich na wozach i samochodach są nieocenione zwłaszcza w wypadku konieczności szybkich zabiegów lekarza.

Ofiarny i humanitarny czyn Aptekarstwa Polskiego powinien zachęcić inne organizacje społeczne do działania w tym kierunku, tembardziej, że Armja Polska posiada w porównaniu z innemi państwami wręcz znikomą ilość samolotów sanitarnych.

Jest to najpiękniejsza okazja do spłacenia długu wdzięczności Żołnierzowi Polskiemu.

Manifest finansistów międzynarodowych

Autorom manifestu chodziło o to, by Amerykanów zjednać dla ich głównej idei, że nowe granice, ustanowione traktatem wersalskim, są zgubne jako przyczyna zła, trapiącego ludzkość. I oto „ad usum" zamorskich opiekunów Europy roztacza manifest, coby to było ze Stanami Zjednoczonemi, gdyby tam jeden stan od drugiego był dzielony granicami celnemi. Cały powyższy ustęp manifestu żadnego innego sensu prócz tej propagandy mieć nie może.

POLITYCZNE KŁAMSTWA MANIFESTU

Po takim udanym zwrocie, mającym na celu zupełne zdyskredytowanie nowych granic, ustanowionych traktatem, manifest w ustępie trzecim już wprost wyraża się o tem, że

nowe granice są tak szkodliwe, iż wymagają sztucznej jedynie obrony.

Zakazy wwozu i wywozu i restrykcje celne zostały wprowadzone w Europie, zdaniem manifestu, dla obrony nowych granic. Jest to już

wyraźne kłamstwo manifestu.

Kto jeden z pierwszych przeprowadzał w Europie zakazy wwozu i wwozu i najbardziej systematycznie je stosował? Wiadomo, że czyniły to Niemcy.

Nie robiły one przecież tego dla obrony swoich nowych powojennych granic. Zakazy także wprowadzone przez Austrję też nie do obrony granic zmierzały, boć i Niemcy i Austrja były z nowych granic niezadowolone, a zakazy bardzo szeroko stosowały.

Ale i zakazy Czech, Polski, Jugosławji, Rumunji, wcale nie zdążały do obrony granic, bo płynęły z tego samego źródła, co zakazy w Niemczech i Francji:

z troski o walutę, a nie z troski o granice.

Ale manifest w nienawiści swojej do nowych granic Europy nie widzi wcale zagadnień walutowych powojennych, natomiast wciąż powraca do tematu nowych granic, przedstawiając je, jako potrzebujące szczególnej obrony. Obronie tej pragnie nadać manifest charakter czegoś, co jest niezgodne z interesem ludzkości, pragnie ideę tej obrony zdyskredytować, zupełnie błędnie i fałszywie wiążąc temat zakazów wwozu i wywozu z obroną nowych granic, które nastały w Europie po wojnie.

W tej swojej nienawiści do nowych granic manifest

nie znajduje żadnej miary.

gdyż w trzecim swoim ustępie idzie aż tak daleko, że nowym granicom przypisuje przyczynę tego, że drożyzna wzrosła i że kredyt się skurczył. Drożyzna wzrosła w Ameryce i w Anglji, choć tam granice się nie zmieniały, ale wszystkiemu złu na świecie, zdaniem manifestu, winno jest to, że Austrja została rozebrana, a Niemcy obcięte.

Gdzież logika? Próżnoby jej szukać. Zamiast niej widzimy

namiętną grę polityczną.

TO NAPISAŁ MANIFEST?

Sądzby sądzić o tem, kto napisał manifest z tego, w jakim duchu jest napisany, oraz z tego, kto nim okazał się najbardziej zadowolony, należałoby dojść do wniosku, że

napisali go Niemcy.

Ale pod manifestem podpisanych jest

najwięcej Anglików.

„Berliner Tageblatt" z 20-go października r. b. zaznacza w korespondencji swojej z Londynu, że inicjatywę do ułożenia manifestu dał Norman, gubernator Banku Angielskiego, podkreślając, że koło niego skupiają się jego międzynarodowi przyjaciele, do których należy Schacht, dyrektor niemieckiego Banku Emisyjnego.

(D. c. n.).

WŁADYSŁAW GRABSKI

Niemcy zbroją się i na morzu

Wielkie postępy floty niemieckiej

Zupełnie niepodejrzane źródło, bo sowiecka „Krasnaja Zwiezda", urzędowy organ komisarjatu wojny i marynarki, ogłasza bardzo ciekawe cyfry, dotyczące odrodzenia floty niemieckiej, na które Europa wcale jakoś nie zwróciła uwagi.

Z artykułu tego okazuje się, że w **tegorocznych morskich manewrach niemieckich w okolicach Kiel-Swinemünde wzięło udział 30 jednostek bojowych.** W ostatnich czasach flota niemiecka pracowała ogromnie wytrwale dla wykazania, że nie straciła swych dawnych wpływów na morzu.

To też z jednej strony eskadra atlantycka tej floty odbyła rajd na wybrzeżach brytyjskiem i hiszpańskiem, gdy bałtycka wystąpiła z przeglądem sił na wodach szwedzkich i duńskich. **Flota ta prezentowała się świetnie i przejawiła bardzo wysokie zalety załogi, składającej się z ochotników, zaangażowanych na lat 12.**

Stocznie niemieckie budują obecnie w całej pełni okręty wojenne. Na wykończeniu znajduje się szereg krążowników i 9 burzycieli po 800 ton. Największą uwagę wśród budowanych jednostek zwracają okręty typu „Emden", które posiadają podobno świetne urządzenie do walki z gazami, polegające na szeregu masztów, złożonych z tub wentylacyjnych.

2 miljony zł.

zarobił Skarb Państwa na opieszałości ludzkiej

Z najświeższych zestawień wynika, że Skarb Państwa na ludzkiej opieszałości zarobił ostatnio ni mniej, ni więcej, tylko 1.883.310 zł.

Na taką sumę pozostało niewymienionych we właściwym terminie 1 i 2 złotowych biletów zdawkowych z napisem „Bank Polski".

„ABC" prześwietla drożyznę

Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

Fotografowie

P. Stanisław Pęcherski tak nam przedstawił bolączki swego zawodu:

Polski fotograf interwiewowany w dzisiejszych czasach nie może o zawodzie swoim powiedzieć nic wesołego. Wszak fotografja jest u nas na ostatnim planie. Uważa się ją za luksus.

Jedyną i konieczną, dziś jest fotografja do dowodu. Rząd i władze komunalne nie wchodzą w nader przykre położenie fotografów, nie zastanawiają się, że artykuł fotograficzny należy sprowadzać z zagranicy, że płaci się zań bardzo drogo, że pracy nie ma — myślą jedynie o ściąganiu podatków tak bardzo wygórowanych, tamujących kompletnie wszelkie poczynania.

A przecież przemysł fotograficzny i kinowy powinien być specjalnie faworyzowany, chociażby z racji tak wielkich korzyści propagandowych, jakie daje.

Jesteśmy daleko w tyle za zachodem, nie mówiąc już o Ameryce, że twierdzić można, że jest to dopiero okres ząbkowania. Z radością i dumą mówimy dziś, że już posiadamy pierwszą polską fabrykę klisz fotograficznych „Alfa".

Znajdą się i u nas rzutcy przedsiębiorcy w dziale, o którym Panom mówię, potrzebne jest tylko zrozumienie społeczeństwa i pomoc ze strony Rządu.

Towary łódzkie w Chinach

ŁÓDŹ, 29. 10. (Tel. wł.). — Dzisiejsze pisma łódzkie donoszą, że w początkach Listopada podpisaną ma być w Łodzi umowa w sprawie utworzenia w Chinach łódzkich składów konsygnacyjnych. W tym celu przybyć ma do Łodzi przedstawiciel towarzystwa Pol-Chin p. Wyżański, który umowę tę podpisze.

Nowe pieniądze

5-cio złotowe i 25-cio złotowe

Od wczoraj mogą już być wypuszczone

Wczoraj ogłoszone zostało w Nr. 106 Dziennika Ustaw rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania obrotu pieniężnego, które wczoraj też weszło w życie.

Rozporządzenie to, jak wiadomo, wprowadza na polski rynek pieniężny nowy typ pieniądza, a mianowicie tak zwane *bilety państwowe*, które będą wypuszczane w odcinkach 5-cio i 25-ciozłotowych na zamianę obecnych biletów zdawkowych (2 i 5-ciozłotowych).

Bilety państwowe będą mogły być uiszczane przy jednorazowej wypłacie do wysokości 1000 złotych (dotychczasowe 5-ciozłotowe bilety — tylko do 100 złotych).

Najwyższa suma obiegu biletów państwowych i bilonu nie może na przyszłość przekraczać kwoty 460 milj. złotych.

Popierajcie L. O. P. P.

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 31)

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC". Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Ze śmigłem poradziłem sobie w ten sposób, że szczelinę w śmigle zaleliśmy klejem stolarskim, następnie owinęliśmy je drutem. Może się rozleci, a może i wytrzyma.

Zagadka dla nas był motor. Być może przy uderzeniu został skrzywiony wał korbowy? Może została nadwyrężona jakaś część, która trzaśnie dopiero w powietrzu?

To samo było z górnemi skrzydłami. Wystarczyłoby przecież nadpęknięcia jakiejkolwiek części drewnianej, a skrzydło mogłoby się urwać w powietrzu.

Gdy siadłem po raz pierwszy do tak przekształconego samolotu, nie miałem pojęcia o jego własnościach technicznych. Może on na skróconych skrzydłach nie zechce wcale oderwać się od ziemi?

Gdy próbowałem motor na ziemi, dawał on 1.300 obrotów na minutę zamiast 1.400. W Warszawie na takiej maszynie nie startowałbym, lecz w Byrce nie miałem przecież nic do wyboru. Z zapartym oddechem, być może poraz pierwszy w życiu, wyjechałem na start. Oderwałem aparat od ziemi i ostrożnie zrobiłem okrążenie nad Byrką, oczekując, że lada chwila maszyna runie na ziemię. Obawy moje jednak były płonne. Skierowałem wówczas aparat nad torem kolejowym, w kierunku Czity.

Leciałem na aparacie zupełnie nowego typu. Konstruktorami jego byli: Breguet i Przypadek...

Nie chciałem przed gruntownem przejrzeniem silnika próbować maksymalnej szybkości, leciałem więc na niepełnym gazie. Krótki etap od Byrki do Czity — 280 kilometrów był pierwszą próbą dla przerobionego samolotu. Zamiast godziny, leciałem półtorej.

Gdy wylądowałem na lotnisku w Czicie, samolot mój wzbudził łatwo zrozumiałą sensację. Wiedziano jedynie o tem, że zabrakło mi oliwy, o katastrofie zaś ja pierwszy im przywiozłem wiadomość. Maszynę oglądali piloci sowieccy, jak zjawisko nadprzyrodzone, pozbawione jakiegokolwiek logicznego uzasadnienia.

Pierwsze kroki skierowałem do telegrafu, skąd nadałem do Moskwy telegram, że pomimo wszystko lecę i szczęśliwie już przebyłem pierwszy etap.

Niemniej gościnnie, niż za pierwszym razem przyjęto nas w Czicie. Zanocowaliśmy z zamiarem przeprowadzenia nazajutrz gruntownej rewizji maszyny.

W silniku znalazł Kubiak przykrą niespodziankę: gdy otworzył filtr oliwny, wyciągnął zeń garść opiłek metalowych, — łożyska silnika powycierały się. Była to nowina niezwykle przykra. Łożyska raz nadwyrężone będą wycierały się coraz więcej i w pewnej chwili motor poprostu nie będzie w stanie unieść aparatu z ziemi.

Nad wieczorem urządziłem lot próbny nad lotniskiem. Siadłem do maszyny sam, biorąc maksymalne obciążenie i począłem krążyć nad lotniskiem, usiłując rozwiązać zagadkę, która mnie dręczyła: wytrzyma silnik daleką podróż, czy też nie?

Motor ciągnął nie najlepiej. Zarzucał oliwą świece, — najwidoczniej pierścienie się rozluźniły.

W wyniku próby postanowiłem lecieć dalej. Nie miałem pewności, że motor wyciągnie aż do Warszawy, — obowiązkiem moim jednak było lecieć naprzód, aż motor nie odmówi posłuszeństwa.

Nad wieczorem przyniesiono mi telegram z przyjemną nowiną: kapitan Grudzień telegrafował z Moskwy o nadaniu mi stopnia kapitana. Nietyle być może fakt nominacji, wiele poprostu pierwsza od szeregu dni wiadomość z kraju wzruszyła mię głęboko.

Lotnicy sowieccy postanowili uczcić kolacją nominację moją. Udaliśmy się więc do restauracji w ogrodzie miejskim.

Po kolacji byliśmy jeszcze na walkach zapaśniczych, gdzie rozmaici chuderlawi niemcy o pompatycznych tytułach „mistrzów świata" usilnie udawali, że chodzi im właśnie o pokonanie przeciwnika. Była nawet jakaś „złota maska", która ponoć fascynowała całą Czitę wraz z przyległościami.

O siódmej rano 20 września wylecieliśmy z Czity. Przeleciałem kilkadziesiąt kilometrów doliną i gdy dotarłem do wzgórz porzuciłem kolej żelazną, by prostą drogą na Wierchnieudinsk skrócić sobie drogę do Krasnojarska. W górach jednak warunki lotu były bardzo ciężkie. Przeciwny wiatr zmuszał mnie do wybierania spokojniejszych warstw powietrza i przedłużał lot. Gdy skontrolowałem zapas benzyny, obliczyłem sobie, że lecąc po 130 kilometrów na godzinę, do Krasnojarska nie dociągnę, — musiałem lecieć do Irkucka.

Wiatr tymczasem wzmógł się do takiego stopnia, że musiałem windować się ponad chmury i lecieć, kierując się kompasem.

(C. d. n.)

Wyszukana grzeczność

Jak ją pojmują różni ludzie

Jeden z filozofów współczesnych powiedział, że grzeczność **podobna jest do poduszek wypchanych powietrzem:** nic w nich niema, ale łagodzą jednak nieuniknione zderzenia. Trzeba przyznać, że niektórzy ludzie doprowadzili grzeczność do niebywałej doskonałości.

Wolter, pisząc kiedyś list do jednego z przyjaciół — był wtedy upał nieznośny, — tak list ten zakończył: **„Niech mi pan, proszę, nie bierze za złe tego, że z powodu nieznośnego upału podczas pisania tego listu, siedzę zupełnie bez ubrania."**

Francuz Duclos, kąpiąc się kiedyś w Sekwanie, zauważył powóz jadący brzegiem. Powóz ten z niewiadomej dla Duclos przyczyny, wywrócił się. Duclos podbiegł szybko do miejsca katastrofy, narzuciwszy płaszcz na siebie, i pomógł wstać damie, która z powozu wypadła. **Pierwszemi słowami, jakie do niej powiedział, było przeproszenie za to, że nie ma rękawiczek.**

Najgrzeczniejsi ludzie mieszkają jednak na wschodzie. **To też w Persji zaszedł wypadek, że pewien znakomity obywatel tego kraju przepraszał posła francuskiego za to, że w owym czasie była brzydka pogoda.**

Wogóle grzeczność jest w życiu codziennem tem, czem cukier jest np. w spożywanej przez nas kawie. Tak przynajmniej wypowiedział się w tej sprawie człowiek dobrze z życiem obeznany.

Ciemnota i zabobon w walce z „czarownicą"

„Paskudnica" nie wierzy w czary

Niebywały proces na dzisiejsze czasy

Niecodziennie na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadają wrogowie czarownicy i czarów—w liczbie jednej niewiasty a trzynastu dojrzałych mężczyzn, krzepko, choć markotno wyglądających. Stąd i niecodzienny nastrój ciągłego przeskoku od zgrozy do prawie śmieszności, wobec której nawet bodaj sędziowie chwilami muszą „sznurować" usta, by nie parsknąć śmiechem wobec powagi rozprawy.

Piękną gwarą mazurską świadkowie malują tło i przebieg zajścia sędziom, którzy muszą się zdobyć na pobłażliwość w wysłuchiwaniu długich nie zawsze dorzecznych wywodów. Pierwsza staje Bogu ducha winna kobiecina poszkodowana Sołtysowa, potwierdzając w akcie oskarżenia podany obraz zajść.

Pyta podprokurator Goldsztein:

— Czy pani wierzy w czary?

— Nie, nie wierzę — **odpowiada bez wahań mniemana czarownica.**

Zamyślone oczy oskarżonych i niektórych widzów nie dają jasnej odpowiedzi na to pytanie. Czyżby w głębi duszy ludu, od lat tysiąca chrześcijańskiego, żywe były jeszcze dawne, prasłowiańskie tradycje wierzeń i guseł pogańskich?

Św. Wrzesińska, siostra poszkodowanej opowiada, **jak mówiono o Sołtysowej, że jest „paskudnicą".** Ona zaś była spokojna, nigdy nikomu krzywdy nie czyniła.

Adw. Skoczyński, pełnom. powódki cywilnej, pyta: — Iluż ludzi brało udział w tem zajściu, poszło siłą wyciągnąć Sołtysową z domu?

Św.: — Było ze trzystu ludzi.

Oskarżeni potwierdzają mniej lub więcej nieściśle niektóre okoliczności zajść, nie przyznając się do winy, jednak długi korowód trzydziestu kilku świadków ustala dość wyraźnie obraz zmagania się podburzonego tłumu z rodziną Sołtysów i następnie zawleczenie nieszczęsnej ofiary, by odczyniła swą krwią „urok" rzucony na chorą.

Podprokurator domagał się surowej kary więzienia od 1 roku do lat sześciu na zasadzie art. 122 cz. I Kodeksu Karnego za gwałt na osobie popełniony przez podburzone zbiegowisko.

Adw. Skoczyński żądał zasądzenia tysiąca złotych na rzecz Sołtysowej za szkody moralne i materjalne.

Obrońca Stachników adw. Jarosz wnosił o łagodną karę z art. 512 K. K. za najście na dom i oddalenie powództwa cywilnego.

Adw. Maj, obrońca Organowskiego wywodził, że ten znachor nic nie zawinił swemi radami, bo w zajściach udziału nie brał.

Adw. Gagatnicki, powołując się na różne wywody prawie naukowe prosił o uniewinnienie swego klijenta Józefa Ronto.

Adw. Hofmokl - Ostrowski również żądał uniewinnienia, podkreślając, że poszkodowana czuć się źle nie powinna, bo swą krwią istotnie uleczyła chorą, została dobrodziejką wsi, która zwolniła od „czarów" i od której należy jej się wdzięczność.

Sąd skazał znachora Ludwika Organowskiego na 6 miesięcy więzienia, Stanisława Stachnika na 3 miesiące więzienia z mocy art. 469 Kod. K. za lekkie uszkodzenie ciała, uniewinnił Katarzynę Dubską, Franciszka Dubskiego, Marcelego Plebana, z pozostałych zaś dziewięciu oskarżonych skazał każdego za najście domu z mocy art. 512 K. K. na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary i zasadził z powództwa cywilnego tylko 45 zł. za koszty leczenia, oddalając żądanie wynagrodzenia strat moralnych.

Gdy jej królewska mość

podaje rękę, można jej dotknąć

Z powodu pobytu królowej rumuńskiej w Ameryce

Świat demokratycznych Stanów Zjednoczonych nie jest oswojony z królewskiemi tytułami i związanym z tym ceremonjałem. Nic też dziwnego, **że wobec przybycia do Ameryki królowej rumuńskiej uznano za konieczne w drodze publicznej ogłosić najgłówniejsze zasady zachowania się wobec wysokiego gościa.**

Przedewszystkiem więc dzienniki i radjo zalecają sposób, w jaki należy witać królową. **„Nie należy — piszą niektóre pisma najpoważniej w świecie — uderzać czołem o posadzkę ani też rzucać się na ziemię w czasie przedstawiania królowej".**

„Gdy jej królewska mość podaje rękę, można jej dotknąć. Jeżeli się tego nie czyni, wystarczy głęboki ukłon" — takie przepisy wydrukowano w dziennikach Brooklynu.

Nie wiele jednak pomogły te ostrzeżenia, bo w czasie uroczystości jakiś gorący amerykanin uścisnął królowej dłoń bardzo silnie, po amerykańsku. Dopiero jakiś pułkownik, stojący obok, podbiegł do owego jegomościa i wytłumaczył mu, że jednak w stosunku do królowej nie należy tak bardzo nadużywać zwyczajowego w St. Zjednoczonych „uścisku" dłoni.

6.109.389 mieszkańców

liczy New-York — Największe miasta

Z ogłoszonych niedawno w Waszyngtonie danych urzędowych wynika, że w St. Zjednoczonych 4 miasta mają powyżej miljona mieszkańców.

Największym jest New-York, mający

6.109.389 mieszkańców,

będący wskutek tego drugim co do wielkości miastem w świecie (pierwszym jest, jak wiadomo, Londyn). Dalej idzie Chicago, które ma

2.995.739 mieszkańców.

Chicago jest czwartem co do wielkości miastem, bo po Londynie i New - Yorku idzie Berlin, a potem Chicago. Piąte miejsce w świecie zajmuje Paryż, mający o 100 tysięcy mieszkańców mniej od Chicago.

Dalszem miljonowem miastem Stanów jest Filadelfija, mająca

1.997.304 mieszkańców.

Wreszcie idzie Detroit. To miasto rozwija się z szybkością grzybów po deszczu; jeszcze na początku stulecia bieżącego Detroit miało zaledwie 350 tysięcy mieszkańców, gdy dzisiaj liczba ta wzrosła do

1.250.000 mieszkańców,

czyli w ciągu lat 20 zostało niemal czterokrotnie powiększona. Jedynem wytłomaczeniem tego zjawiska jest niebywały rozwój fabryk Forda, które głównie mieszczą się w Detroit.

Tak jak wyrób samochodów zrobił z Detroit wielkie miasto miljonowe, tak znowu przemysł kinowy stworzył inne wielkie środowisko miejskie — Los Angelos. Ta stolica filmu ma dziś prawie miljon ludności, gdy na początku stulecia, a więc przed laty 20, liczba mieszkańców wynosiła zaledwie 100 tysięcy. Tak szalony wzrost miasta jest nietylko jedynym wypadkiem w St. Zjednoczonych, lecz i wogóle w dziejach świata.

Tragedja gospodarcza w Anglji

Czy wrócić do 8-godzinnego dnia pracy?

Górnicy angielscy odpowiadają: nie

Korespondent londyński dziennika „Le Journal" udał się do ośrodka górniczego, gdzie odbył taką z górnikami rozmowę:

— To panowie górnicy? — zaczyna rozmowę korespondent, widząc grupę robotników; — może mi panowie opowiedzą, jak idzie walka? Prawda, że jest ona bardzo twarda?

— To prawdziwa bitwa. Nie mamy żalu do nikogo, nienawidzimy tylko tych, których sprowadzono niewiadomo skąd by pracowali w naszych kopalniach.

— Ale oni pracują tu jeszcze?

— Tak, to też spotkał pan zapewne silne oddziały policji, które pilnują pracujących górników.

— A kiedyż wy wrócicie do pracy?

— **Wrócić do pracy, pracować po 8 godzin? Nie, to nie dla nas. Zresztą u nas warunki inne są, niż we Francji. Kopalnie francuskie lepiej są urządzone od naszych, pracuje się tam wygodniej. Tu, u nas pracuje się w strasznym gorącu; trzeba też dłużej, niż we Francji, iść do miejsca pracy; nieraz robimy po 3 kilometry pomiędzy galerjami na piechotę.**

— Zresztą — mówi inny górnik — w sporze chodzi o co innego, nietylko o płuca. Nie możemy pracować z obecnemi właścicielami kopalni; są oni nielojalni wobec nas. Sprawy wtedy dopiero pójdą dobrze, gdy kopalnie zostaną znacjonalizowane.

Strajk górników, jak widzimy, to wielka choroba angielskiego organizmu gospodarczego.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Paryż chce króla

Stolica Francji, mająca mnóstwo królowych, jest tam bowiem królowa Paryża, królowe poszczególnych okręgów miejskich i wiele, wiele innych, postanowiła zdobyć sobie także króla.

Na pomysł ten wpadli handlarze w halach targowych. Wybór tego króla ma się odbyć we czwartek, 28 października podczas obfitego śniadania, jakie właśnie w tym dniu handlarze wydają. Król będzie nosił tytuł „króla wełny". Opinja ogółu uważa, że z uwagi na zimę nadchodzącą tytuł to bardzo odpowiedni.

Dzieje kauczuku

Sir H. Wickham, „ojciec" plantacji drzewa gumowego w jednym z dzienników londyńskich opowiada dzieje powstania malajskich plantacyj tego drzewa.

On to właśnie przed 50 laty przywiózł pierwsze nasiona drzewa gumowego z lasów nad rzeką Amazonką do państw malajskich. Oczywiście nasiona te, zebrane w ilości 70 tysięcy sztuk przy pomocy krajowców, udało się Wickhamowi przewieźć jako kontrabandę, gdyż wywóz tych nasion był najsurowiej zakazany.

Z takiej właśnie kontrabandy powstał cały obecny przemysł gumowy na wyspach południowo-wschodnich Indji: przemysł ten dziś przedstawia kolos finansowy, bo kapitał jego wynosi około 100 miljonów funtów ang. (prawie 4 i pół miljarda złotych według kursu dzisiejszego).

Gentleman

Na jednej z najruchliwszych ulic Paryża do dorożki samochodowej zbliża się młody człowiek — lat około 10 — i daje znak szoferowi, żeby podjechał. Młody człowiek otwiera drzwiczki, siada do samochodu, lecz natychmiast z niego wyskakuje.

Dlaczego? „Młody" człowiek był z „damą" — swoją ośmioletnią siostrzyczką. Wyskoczył z samochodu, bo zapomniał o obowiązkach gentlemana i siadł pierwszy. Wyskoczył, zdjął elegancko czapeczkę, zrobił minę człowieka, któremu jest bardzo przykro, pomógł „damie" siąść do samochodu, poczem sam wskoczył, obiecując zapewne w duszy nigdy nie popełniać podobnych wykroczeń przeciw obowiązkom gentlemana.

Kradzieże samochodów

w St. Zjednoczonych

St. Zjednoczone są krajem samochodów, lecz także krajem niezwykle niedbałych i bez troskich właścicieli tych samochodów.

W zeszłym roku np. skradziono będących bez dozoru na ulicach samochodów na sumę **300 miljonów dolarów.**

Wprawdzie z tej liczby 80 proc. udało się odzyskać z powrotem, jednakowoż mimo to samochody wartości 60 miljonów dolarów w całem tego słowa znaczeniu „zmieniły właściciela".

Wobec tego, że kradzieże samochodów przybrały w Ameryce tak wielkie rozmiary, czynniki powołane wyraziły pogląd, że trzeba stworzyć specjalną centralę detektywów, któraby zajęła się wyłącznie wykrywaniem złodziejów samochodowych.

Te wielkie i częste kradzieże samochodów są też powodem, dla którego premje ubezpieczeniowe w towarzystwach, płacących za szkody wynikłe z kradzieży samochodów, są niezwykle wysokie.

Nieprzerwany wzrost drożyzny

Żywność drożeje po parę groszy, ale codziennie

A budżety domowe rodziny wzrastają o setki

Rzecz nieprawdopodobna: 100 kilogramów ziemniaków kosztuje 15 złotych

Szerokie warstwy ludności stolicy, dla których ziemniaki są podstawowym artykułem wyżywienia, pytaja z niepokojem, co będzie dalej?

Uczeni statystycy w mozolnie zestawionych cyfrach udawadniają nam, że drożyzna wzrasta po parę groszy, że wzrost kosztów utrzymania w październiku wyniesie jakąś część procentu!

Tak, ale nie chcą oni wiedzieć, a któż inny ma reagować na fakt, że drożyzna choć wzrasta po parę groszy, wzrasta jednak codziennie. Z tych sum groszowych w budżecie pracowniczym powstają dziesiątki, setki złotych.

Jeszcze w końcu sierpnia r. b. (od 23 do 29) cena chleba żytniego w Warszawie w stosunku do jego ceny przedwojennej wyglądała, jak 100 do 189.7, a już w końcu września i na początku października r. b., jak 100 do 210.3, a zatem o 20.6 punktów więcej.

Kasza jęczmienna. której wskaźnik w końcu sierpnia r. b. wynosił 211.5, w końcu września i na początku października r. b. podniósł się do 223.1, wskaźnik masła w końcu września r. b. wynosił 236.3, a już na początku października 246,3; wskaźnik mięsa z 205,7 w końcu września r. b. podniósł się na 208,1, już na początku października; węgiel, jak wspomnieliśmy przedwczoraj w ABC, sprzedawany jest „na ucho"...

Zapytywani przez nas kupcy z branży spożywczej odpowiadają, że ceny wzrastają o „głupie parę groszy"; Komisarjat Rządu zasypywany jest podaniami o podwyżkę cenników.

Ludność stolicy oczekuje od miarodajnych władz energicznego wystąpienia do walki z nieustępliwą drożyzną. Tylko wystąpienie tych władz zdoła zapobiec całej serji ewentualnych zatargów, strajków i t. p. ruchów, jakie pracownicy zmuszeni będą staczać o całość swego budżetu domowego.

Ze szkoły powszechnej do szkoły średniej

Przed walnym zjazdem nauczycielstwa szk. powsz.

W dn. dn. 31 b. m., 1 i 2-go listopada r. b. odbędzie się w Warszawie, w sali Towarzystwa Hygjenicznego przy ul. Karowej 31 — ogólnopolski Zjazd delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Należy się spodziewać, że w imieniu przeszło 36.000 członków zrzeszonych w tym Związku przybycia na Zjazd około 1.000 delegatów.

— Co, przedewszystkiem, znajdzie się na warsztacie prac Zjazdu?, — pytamy sekretarza generalnego Zw. Pol. N. Szkół Powszechnych, p. Sudę.

— **Interesuje nas, nadewszystko, sprawa typu szkoły w Polsce. Walczymy o szkołę jednolitą, t. zn. szkołę, któraby nie stwarzała przepaści między szkołą powszechną, a szkołą średnią.** To znaczy jeszcze, że chcemy powołać do życia taki typ szkoły, któryby umożliwiał przejście po ukończeniu szkoły powszechnej do 4-ej klasy szkoły średniej.

Dziś jest tak, że nieraz kończący szkołę powszechną przewyższa wykształceniowo ucznia 4-ej klasy szkoły średniej, a nieraz ustępuje mu. Jest to wynikiem braku jednolitego programu. Otóż ten program winien stać się podwaliną jednolitej szkoły.

— Inne jeszcze względy przemawiają na jej korzyść; **wprowadzenie jednolitej szkoły pozwoli skasować niższe klasy szkół średnich (poco ten podwójny wydatek?), a w samem Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pozwoli na osiągnięcie oszczędności,** t. zn. na przekształcenie dwuch departamentów —szkolnictwa średniego i szkolnictwa powszechnego — na jeden departament, powiedzmy — ogólnokształcący...

O ile wiemy projekty takie już istnieją w łonie rządu...

— Czy Zjazd ustosunkuje się do zagadnień uposażeniowych nauczycielstwa szkół powszechnych?

— Naturalnie. Mogę narazie tylko zaznaczyć, że w tej sprawie prowadzimy wspólną akcję z organizacjami, zrzeszającemi pracowników państwowych — zakończył p. Suda.

Słoneczny uśmiech i wyszukana uprzejmość

oto najpiękniejsze cnoty polskie, których szukać będziemy w stolicy

Dzień uśmiechu i uprzejmości w Warszawie

Konkurs „ABC"

Uśmiech jest tym czynnikiem w życiu ludzkiem, który najczarniejsze chwile opromienić potrafi i który do każdego domu, pod każdą strzechę wprowadza słońce.

Uprzejmość jest pierwszym warunkiem dobrych stosunków pomiędzy ludźmi, ułatwia życie i stwarza niejednokrotnie wyjście z najtrudniejszych sytuacyj.

W dniu wczorajszym ogłosiliśmy na łamach „ABC" list jednego z naszych Przyjaciół, p. Z. K., który zaproponował nam urządzenie „dnia uśmiechu i uprzejmości" w Warszawie.

Inicjatywę tę podejmujemy z radością. Będzie to pierwszy tego rodzaju konkurs w stolicy, o tyle ciekawy, że pozwoli on poznać odsetek ludzi uprzejmych i że będzie pewnego rodzaju egzaminem z umiejętności życia w społeczeństwie.

Konkurs będzie się odbywał w sposób następujący:

W dniu z góry obranym współpracownicy i przyjaciele naszego pisma, wyjdą na ulice miasta i wszystkich spotkanych przechodniów poddadzą „próbie uprzejmości", to znaczy prosić ich będą o różne drobne przysługi. Będzie niesłychanie interesującem, ilu ludzi w Warszawie przysługę tą zechcą wykonać w sposób uprzejmy, ilu zaś przy tej sposobności zachowa się niegrzecznie.

Doświadczenia i opis dnia uprzejmości, zamieścimy w następnych numerach „ABC".

Wszyscy ci, którzy odpowiedzą uprzejmie na zwrócenie się do nich członka naszej Redakcji, będą skrupulatnie notowani i otrzymają jako pamiątkę dnia uprzejmości „bezpłatną prenumeratę „ABC" na przeciąg dwuch tygodni. Otrzymaną prenumeratę, wyróżnieni mogą zużytkować sami, względnie przekazać ją komuś. Firmy handlowe mogą wzamian za prenumeratę otrzymać jedno bezpłatne ogłoszenie na łamach naszego wydawnictwa.

„Dzień, w którym odbędzie się „próba uprzejmości" nie będzie zgóry wiadomym. Poinformujemy tylko naszych Czytelników o tygodniu, w okresie którego dzień ten zostanie wybrany.

A więc czekajcie i bądźcie uprzejmi!

Proces kom. Bartoszewicza

16-ty dzień rozprawy

Zeznawał św. Bosiacki, od którego Bartoszewicz kupił pięciopokojowe mieszkanie w Spółdzielni mieszkaniowej, o sposobie dokonania tego kupna za sumę 25.000 zł. Spółdzielnia dopuściła Bartoszewicza do udziału, bo świadek dał o nim dobrą referencję, słyszawszy przedtem, że Bartoszewicz bogato się ożenił i miał w Rosji dobrą opinję. Bartoszewicz wpłacił zadatek 10.000 złotych, a Bank Warszawsko-Gdański gwarantował za niego do sumy 20.000 zł.

Św. Waharski, kpt. mar., widział na morzu próby z trałami, zamówionemi przez Bartoszewicza, które wywoływały śmiechy oficerów wskutek złej budowy.

Dalsze zeznania odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

Panie Komisarzu Rządu!

Kiedy zamknie się tę jaskinię zgorszenia?

W swoim czasie nieraz **wskazywaliśmy** na zgubną działalność kabaretu „Momus", **który mimo** spisania nań 10 **protokółów**, wciąż bezkarnie **wpuszcza** na widownię młodzież szkolną; wspomnieliśmy **przytem**, że owe 10 protokółów gdzieś „tajemniczo" zginęły.

Miło nam jest stwierdzić, że, podobno, owe protokóły znalazły się w Kom. Rządu. Niestety, **właściciel** „Momusa" nietylko drwi sobie z nich, ale po dawnemu gości młodzież w swym kabarecie i szykanuje przedstawicieli Rady Moralnej, kontrolujących widownię i głośno, przytem, rozwodzi się, że stać go na zamknięcie „gęby" wszystkim,

Pytamy raz jeszcze: czyżby Komisarjat Rządu lękał się niesfornego właściciela „Momusa" i czyżby inna miara miała być stosowana wobec niego, kiedy innym za drobne przekroczenia odbierano koncesje? Dość tej swawoli, siejącej zgorszenie!

Z TEATRÓW

TEATR MAŁY

„KLĄTWA" — Stanisława Wyspiańskiego.
Reżyserował p. A. Węgierko.

Nie mamy szczęścia. Złośliwy los obdarował nas wielkim pisarzem dramatycznym, ale nie pozwolił temu pisarzowi pisać, i oto, mając potężnego poetę, prawie nic posiadamy jego dzieła. Stanisław Wyspiański zostawił niemal jeden tylko utwór sceniczny bezwzględnie skończony; wszystkie inne to albo wspaniałe fragmenty, albo szkice, albo bruljony dzieł niepospolitych, z których przecież zawsze wieje przerażający kosmiczny wicher nieubłaganej konieczności, bolesne nad wszelki wyraz poczucie tragizmu. Poetycka wizja świata, wykłębiająca się z serca autora „Nocy listopadowej", czy „Achilleis", czy „Wyzwolenia", notowana była przezeń niecierpliwie, zaraz, pośpiesznie. Odrywał rękę z ołówkiem od papieru tylko po to, aby, przerwawszy szkicowanie jednego widzenia, rzucić na innej kartce kontury innej poetyckiej koncepcji dramatycznej, która wołała o żywot w słowie. Śpieszył się. Trawiony gorączką twórczą, nie pracował, ale improwizował. Ścigał się ze śmiercią, która go zbliska szczuła suką zajadłej, nieuleczalnej choroby. Ale w tych utworach przez pół, czy przez trzy ćwierci, skończonych, w tych zanadto obszernych, gdyż nie miał czasu na pisanie zwięźlejsze, w tych nieprzemyślanych do końca tragedjach, przemawia zarówno z piękności, jak z błędów konstrukcyjnych i logicznych, zawsze wielki pisarz dramatyczny.

„Klątwa" należy do najznakomitszych sztuk Wyspiańskiego. Idzie z niej na widza prawdziwie grecki dech tragicznej grozy. Lecz dramatyczne przesłanki znajdują ujście we wnioskach dramatycznych nieco zmąconych. (Szczegółowej analizy „Klątwy" dokonałem w tomie studjów literackich p. t. „W moim konfesjonale" — wyd. F. Hoesicka). Wnioski te zmętniały jeszcze bardziej we wczorajszem przedstawieniu, przez cenzorskie działanie reżyserskiego ołówka. Po wykreśleniu bluźnierczych okrzyków Młodej, która spaliwszy ofiarnie swe dzieci dla zbawienia ich niewinnych duszyczek, woła obłędnie w niebiosa:

> Ciesz się, Boże, ogniami!
> Hej, ha!

Po wykreśleniu okrzyków oburzonego tłumu kamienującego szaloną podpalaczkę plebanji i dzieciobójczynię:

> Toś na to dziecka płodziła,
> Żebyś je w ogniu paliła!?
> Masz, masz, naści, nażć!

tragedja osłabła, zwątlała, zemdlała. Zabrakło jej tego piorunowego i razem wzniosłego akcentu, który nas, uczestników przedstawienia wprowadza na wyżynę przebaczenia win, dalekich od podłości, na tę bosko moralną wyżynę chrześcijańską, gdzie niegdyś i poganin, oślepły król Edyp, opuszczony przez Eumenidy, oddycha po wszystkich swych zbrodniach nareszcie spokojnie, jako usprawiedliwiony i niejako kanonizowany za przeżyte męczeństwo, bowiem pojął, że dotąd grzeszył jedynie pod przemożnym naciskiem losu, jak w ostatniej chwili grzeszył niewinnie pod przemożnym naciskiem, danych mu fatalnie od życia naturalnych namiętności.

Zresztą niepodobna w krótkim feljetonie rozłożyć na pojedyncze nuty skomplikowanego finału „Klątwy". Najpierwby należało opowiedzieć filozoficzną i dramatyczną treść tego pięknego utworu, nie wolnego od nieporozumień. Uczynię to — z konieczności niedokładnie, ale zato w jednem zdaniu. Treścią „Klątwy" są dzieje grzechu księdza katolickiego, który złamał ślub czystości — przyczem wypada zaznaczyć, że za ścisłość teologicznych przesłanek tragedji, może z licencją poetycką wyjętych przez autora z „ksiąg pisanych przez proroki", odpowiada wyłącznie tragedjopisarz, gdy my, słuchacze, mamy prawo akceptować wszelkie założenia dramatyczne.

Wczorajsze przedstawienie „Klątwy" było niezmiernie sumienne, pracowite. Wadą tego przedstawienia była — w wykonaniu aktorskiem — przewaga pierwiastka dyskusyjnego nad pierwiastkiem emocjonalnym.

P. Maliszewski grał księdza bardzo inteligentnie, ale nie stworzył typu namiętnego „chama", który się zacieka w swoich porywach. P. Jadwiga Żmijewska zdaje się rozporządzać siłą dramatyczną, lecz wczoraj — zapewne z powodu premjerowej tremy — grała Młodą... ostrożnie. P. Kunina, artystka niewątpliwie zdolna, nie powinna była grać Matki księdza, ponieważ sztuką charakteryzacji nie umiała przezwyciężyć semickiego typu swej twarzy. Ksiądz Wyspiańskiego był synem chłopki, nie żydówki. Gdy parobek mówi do Matki: „Wyście od naszych..." — nie znaczy to bynajmniej, że ma na myśli żydów.

Wacław Grubiński.



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na piątek, dn. 29 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Ta, która się sprzedała"*, dramat. W rolach głównych Anna Q. Nilsson i Convay Tearle.

COLOSSEUM (Nowy Swiat 19) *„Księżniczka i błazen"* francuski dramat. W rolach głównych Huguette, Duflos i Charles de Roche.

CORSO (Wierzbowa 7. tel 238-32): *„Upiór w Operze"*, dramat z udziałem Mary Philbin i Lon Chaney'a. Wznowienie.

FILHARMONJA Jasna nr. 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanke.

MUZA (Mokotowska 73 tel 66-25). *„Królewicz frajer"*, wesoła komedja z Raymondem Griffith

PALACE (Chmielna 9. tel 51-14): „W PASZCZY KROKODYLA". z Niną Vanną, Lilian Hall Davies. Sensacyjny film niemiecki.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40).

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 205-54):

Oba kina wyświetlają równocześnie wielki polski film sensacyjny *„Czerwony błazen"* podług powieści Al. Błażejowskiego.

STYLOWY (Marszałkowska 112, *„Złodziej z Bagdadu"*, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06).

„Zazdrość", dramat. W roli głównej Lya de Putti.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90):

Film ten sam, co w kinie Filharmonja.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Świat zaginiony"* pg. powieści Conan Doyle'a. Pocz. o 4 i 6-ej.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69) *„Złodziej duszy"*, dramat z Ledą Nową.

LUNA (Hoża 38). *„Iwonka"*, polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Czy pani mieszka sama?"* komedja z Reginaldem Denny.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Ognisty potwór"*, w rolach głównych Madge Bellamy i George O'Brien.

LUX (Elektoralna 21). *„Mąż przeciw żonie"*, salonowy dramat z włoską gwiazdą Meniscelli

KOMETA (Chłodna 49). *„Nad modrym, pięknym Dunajem"*, z Lyą Marą oraz atrakcje estradowe.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Złoty motylek"* z Lili Damitą. Film ciekawy.

Nad program występy Madziarówny, Bolcia, Kamińskiego, Łoskota i in.

ERA (Inżynierska 4, tel 116-85). *„Czarny Orzeł"*, doskonały film z Rudolfem Valentino

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). „Andrusy z Prateru" (zdobywcy Wiednia), komedja z Patem i Pataszonem oraz 2 filmy aktualne.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Bogowie, ludzie i zwierzęta"*, dramat w 10 aktach.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 29 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 Komunikat gospodarczy; 16.45 Komunikat harcerski; 17 Odczyt p. t.: „O motorach benzynowych" wygłosi p. Jerzy Fajkiewicz: 17.30 Odczyt p. t.: Ustrój administracyjny Polski" wygłosi p. Juljan Seski (Z cyklu „Co każdy polak o swoim kraju wiedzieć powinien"); 18 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Janina Dzierzbicka (śpiew), Janina Wysocka-Ochlewska (fortepian) i Tadeusz Ochlewski (skrzypce). Utwory Szymanowskiego, Moniuszki. Żeleńskiego. Chopina, Statkowskiego, P. Maszyńskiego i innych; 19 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program Rozmaitości; 19.55 Odczyt p. t.: „O słońcu" wygłosi prof. Gabrjel Tołwiński; 20.30 — 22 Koncert wieczorny (kameralny). Wykonawcy: Józef Oziminski (skrzypce), prof. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela) i prof. Marjan Dąbrowski. Słowo wstępne wygłosi Leopold Binental. Beethoen: Trio B-dur op. 97; Czajkowski; Trio fortepianowe. Na zakończenie sygnał czasu i informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin, 504 m. — 17 Koncert Beethovenowski, kwartet smyczkowy op. 18 Nr. 4 C-moll kwartet smyczk. op. 59 Nr. 1 G-dur; 20.30 Koncert 200-lecie muzyki orkiestrowej VIII" Haydn i Mozart: Symfonja G-moll Mozarta, Symfonja G-dur Haydna: 20.30 Muzyka taneczna.

Paryż, 1750 m. — 13.30 Koncert orkiestry Gagina, m.in. Aubera uwertura do „Lekkiej kawalerji". Wormser'a „Skrzypce pana Conti". Beethoven: I ustęp z sonaty patetycznej. Rachmaninow: Preludjum; 21.30 Radjokoncert.

Medjolan. 370 m. — 16.35 Jazzband; 21 Koncert: utwory Verdiego i Mozarta.

Rzym. 425 m. — 17.55 Jazzband hotelu „Russia"; 21 Koncert. w programie m. in. Donizetti, Liszt, R. Strauss, Verdi Humperdinc (wyjątki z „Jasia i Małgosi"), Mascagni i Smetana.

Brno, 521 m.—19 „Bogacz i śmierć" utwór jednoaktowy S. X. Svobody; 20 Koncert „Klubu śpiewaczego Tocrster". koncert pod dyrekcją K. Vach'a.

WIADOMOŚCI RADJOWE

TRANSMISJA RADJOWA OPERY Z TEATRU WIELKIEGO.

Dyrekcja „Polskiego Radja" mając na względzie popularyzację muzyki poważnej i klasycznej oraz idąc po linji żądań licznych radjosłuchaczy, którzy w tej sprawie zwracali się do Zarządu radjostacji warszawskiej—usilnie zabiegała w Dyrekcji Teatru Wielkiego o możność zainstalowania mikrofonu na scenie Teatru

Obecnie „Polskie Radjo" otrzymało zasadniczą zgodę dyrekcji Teatru Wielkiego na transmisję jednej opery tygodniowo.

Z inowacji tej będą niewątpliwie bardzo zadowoleni radjoamatorzy polscy, którzy w ten sposób uzyskają możność usłyszenia przez radjo opery bezpośrednio przekazane wprost ze sceny.

WIADOMOŚCI FILMOWE

TANIE KINO DLA MŁODZIEŻY.

Zarząd T-wa Eugenicznego, pragnąc ułatwić uczącej się młodzieży nabywanie ulgowych biletów na seanse w „Uranji", postanowił na każde żądanie dyrekcji Szkoły lub Koła Rodzicielskiego, dostarczać przez swego delegata, żądaną ilość ulgowych biletów po 50 gr. dla rozsprzedaży na miejscu w danym Zakładzie naukowym.

Regulowanie należności będzie następować perjodycznie, t. j. raz na miesiąc z potrąceniem 10 proc. od wpłaconej sumy na zasilenie funduszów na wpisy i pomoce szkolne dla niezamożnych uczniów.

Zamówienia na bilety należy kierować na piśmie do dyrekcji „Uranji" lub telefonicznie 38-10 od 4-ej do 7-ej.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Dzisiejszym, piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg. K koncercie weźmie udział pianista prof. Wiktor Łabuński, który przed niedawnym czasem zbierał laury w Anglji i Francji i wykona koncert Czajkowskiego. W części orkiestrowej usłyszymy jako nowość „Laperi" Duersa, dalej Fantazje Różyckiego „Pan Twardowski". „Franceske da Rimini" Czajkowskiego i wstęp do „Meistersingerów" Wagnera.

Niedzielny poranek, poświęcony będzie Czajkowskiemu. Na popołudniowym koncercie pod dyrekcją Adama Dołżyckiego wystąpi utalentowana skrzypaczka Lili Hakowska i grać będzie koncert Saint-Saensa.

TEIKO KIWA W OPERZE

Słynna japońska śpiewaczka, niezrównana M-me Buttertly, głośna na obu półkulach Teiko Kiwa wystąpi po raz pierwszy gościnnie w teatrze p. Teiko Kiwa wzbudziła zrozumiałe zaciekawienie wśród melomanów, którzy mają wszyscy w pamięci jej tryumfalne sukcesy w Polsce.

WIELKI KONCERT L.O.P.P.

Wielki Koncert L.O.P.P., który odbędzie się w niedzielę, dn. 31 b. m., o godz. 4-ej min. 30. w sali Konserwatorjum obudził żywe zaintersowanie szerokich sfer towarzyskich naszej stolicy. Szereg przepięknych utworów Chopina, Moniuszki, Wieniawskiego, Szopskiego wykonają: p.p. Stanisława Argasińska, prof. Zofja Rabcewiczowa. Ign. Dygas i dyr. Józef Oziminski. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

Zarówno bogaty i artystyczny program, jak i osoby wykonawców, wróżą koncertowi świetne powodzenie.

Bardzo przystępne ceny biletów (od 1—5 zł.) przyczynią się zapewne również do tego, że w niedzielę sala Konserwatorjum wypełni się po brzegi.

Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Komitetu Stołecznego L.O.P.P., Krak.-Przedmieście 5, tel. 132-14 i 54-75.

RECITAL STANISŁAWY ARGASIŃSKIEJ

Stanisława Argasińska, znakomita pieśniarka, występuje z recitalem w sali Konserwatorjum we czwartek 4 listopada. Program bardzo interesujący zapowiada szereg nowych utworów francuskich, które artystka przywiozła ze swej podróży do Paryża.

Dzienniki czeskie donoszą, iż 65 proc. akcyj fabryki Frankopol w Okęciu pod Warszawą wykupiły czeskie zakłady Skoda. Fabryka jeszcze w bieżącym miesiącu zostanie przejęta przez nowy zarząd. Zamierzana jest gruntowna przebudowa zakładów, gdyż obecne urządzenia nie nadają się do wyrobu silników i samolotów.

WIADOMOŚCI LOTNICZE

Znany lotnik angielski Bullmann usiluje obecnie pobić rekord francuza Colliso na wysokość. Jak wiadomo, Colliso wzbił się w powietrze na 12.442 mtr. Bullmann dla celów zdobycia rekordu chce użyć samolotu, sporządzonego w całość z metalu, którego silnik połączony będzie z kompresorem powietrznym.

Bullmann spodziewa się osiągnąć wysokość 15.000 metr., aby zapewnić prawidłowe funkcjonowanie przyrządów pomiarowych, na tak dużej wysokości, gdzie panuje przeciętna temperatura 40 stopni niżej zera, mają być one pomieszczone w futerałach elektrycznie ogrzewanych.

W wyższej szkole Żeglugi Powietrznej w Leningradzie ma się odbyć w tych dniach próbny wzlot pierwszego balonu sterowego konstrukcji i patentu rosyjskiego. Według informacji dzienników sowieckich sterowiec ten, o pojemności 2500 metrów sześciennych zabrać może czterech ludzi załogi. Całkowity koszt budowy jego pokryły składki na ten cel, złożone przez robotników przemysłu chemicznego w okręgu moskiewskim

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 29 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. dramatyczna opera „Tannhauser" z występem gościnnym p. Polińskiej-Lewickiej w roli Elżbiety i p. M. Sowilskiego w partji tytułowej. Udział biorą ponadto pp.: Czapska, Orłowska, Freszel, Dobosz, Mossoczy, Michałowski i Wasiel. Dyrygeje p. A. Dołżycki. Świetna scena choreograficzna. słynna bachanalja u Venus. układu p. Zajlicha, urozmaica efektowne widowisko.

Jutro potężna opera K. Szymanowskiego „Król Roger" w świetnej premjerowej obsadzie. W niedzielę o g. 3-ej popol. „Pan Twardowski" wieczorem „Dziewczyna Zachodu" i „Sceny taneczne Cowboyów".

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś, oczekiwana z wielkim zaciekawieniem, premjera „Króla Edypa" Sofoklesa, który poza niemieckiemi przedstawieniami Reinhardta nigdy dotąd w Warszawie nie był grany. Na szeroką skalę zakrojone widowisko przygotował reżysersko A. Zelwerowicz. Rolę tytułową odtwarza J. Węgrzyn, Jokastę, p. Broniszówna, inne role pp. Szymański Alfred i Jan Staszkowski. Norski, Zieliński, Wyrzykowski. W chórze, któremu przewodzi p. Mrygkiewicz, bierze udział 40 osób. Dekoracje W. Drabika, muzyka L. Marczewskiego, przekład K. Morawskiego.

W niedzielę popol. o godz. 3.30 po raz pierwszy po cenach zniżonych „Salandułę" z Kamińskim. Solskim. Chmielińskim, Kotarbińskim, Majdrowiczówną, Mogilnicką i Frenklem Tadeuszem w rolach głównych.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś w piątek ukaże się pełna szczerego humoru i dowcipu lekka komedja p. t.: „Córka króla czekolady", tak znakomicie grana przez cały zespół z Brydzińską. Lenczewskim, Orwidem, Jarszewskim, Lindorfówną i Hnydzyńskim w rolach głównych.

Jutro, t. j. w sobotę wchodzi na repertuar teatru Letniego krotochwila w 3 aktach A. Hopwooda p. t. „Nasza żoneczka".

W niedzielę o godz. 4-ej po cenach zniżonych ukaże się pełna szczerego humoru i dowcipu p. t.: „Córka króla czekolady", z Brydzińską, Lenczewskim i Hnydzyńskim na czele.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie w inscenizacji L. S. Szyllera *„Dzieje Grzechu"* Żeromskiego.

Ewa Pobratyńska — Marja Modzelewska, *Łukasz Niepołomski* — Boelke, *Zygmunt Szczerbic* — Łuszczewski, *Pochroń* — Samborski, *Płaza-Spławski* — Junosza Stepowski, *Jaśniach* — Daczyński. *Liwicki* — Stoszewski, *Horst* — Fritsche, *Bodzanta* — Nowakowski, *pan Pobratyński* — Stanisławski, *pani Pobratyńska* — Słubicka, *Aniela* — Kawińska, *Róża Niepołomska*—Kuncewiczówna, *Marta* — Gryf Olszewska, *Jadwiga* — Skibińska, *pan Malinowski* — Stoma, *ksiądz* — Hierowski, *redaktor* — Gawlikowski, *doktor* — Bogusiński, *żyd* — Maniecki, *chłop* — Zajączkowski, *student I* — Ostoia Ostaszewski, *II* — Wasiel, *III* — Łubiś Lisowski, *woźny redakcyjny* — Dereń, *kelnerka*— Pobóg-Nowicka, *pokojówka* — Sokołowska, *Bałasiński* — Daniłowicz, *Grzywacz* — Arnoldt, *Fajtaś* — Miciński, *konduktor* — Dereń, *lokaj* — Wasiel, *żebracy, kobiety upadłe, grający w ruletę, policja.*

Pocz. o godz 8

W niedzielę i w poniedziałek o 4-ej po cenach zniżonych przezabawny *„Dzień bez kłamstwa"* z Maszyńskim, Samborskim, Mazarekówną i Słubicką w rolach naczelnych.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Codziennie świeżo wystawiona „Klątwa" Wyspiańskiego w znakomitej inscenizacji Al. Węgierko, z Kuminą i Maliszewskim w rolach naczelnych.

W niedzielę i poniedziałek o 3 i pół popol. po cenach zniżonych czarująca komedja *„Osiołkowi w żłoby dano.."* z Malicka, Romanówną, Al. Węgierko i Buszyńskim.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś wielki program z p. Br. Bronowskim na czele. Wspaniała farsa *„Ci co krają"*. 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

W piątek raz jeszcze „Obrona Częstochowy" z p. Bystrzyńską, Płonką-Fiszerem, Rosanem, Sarneckim w rolach głównych.

W sobotę o godz. 4-ej popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Zemsta" Aleks. hr. Fredry. Ceny najniższe.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Swiat 63).

W sobotę premjera świetnej komedji Tristana Bernarda *„Kawiarenka"*.

W wesołej tej sztuce pełnej arcyzabawnych sytuacyj, główną rolę kreuje A. Fertner Dalszą obsadę tworzą: M. Chaveau, M. Gella, B. Kościeszanka, H. Peszyńska, H. Stepowska, H. Bohuszówna. W. Grabowski, K. Justian, J. Janusz, W. Roland, C. Skonieczny, W. Walter, T. Wesołowski, T. Żelski i inni.

Dziś „Ślubne łoże" F. Gandery, z M. Ćwiklińską.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś i jutro operetka *„Księżniczka Pica"* z Wiktorją Kawecką w roli głównej.

Dyrekcja teatru wznowiła przedstawienia, chcąc dać możność Magistratowi przekonania się o poziomiomie artystycznym tej imprezy. Teatr będzie czynny aż do czasu powzięcia przez Magistrat decyzji w sprawie wymiaru podatku widowiskowego.

O ile obniżenie podatku nie nastąpi, teatr Niewiarowskiej zostanie ostatecznie zlikwidowany.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i jutro *„Prokurator Maxwell"* z W. Waciawskim w roli tytułowej.

W sobotę, dn. 30 b. m. premjera sztuki Heirmansa: *„Dzień Zaduszny"* w opracowaniu reżyserskim Jadwigi Turowiczówny.

Udział biorą pp. Turowiczówna, Szurigowa, Mieczyńska, Zboińska, Szczeszewska, Daszewski J., Daszewski K., Starzyński, Tomaszewski, Kozołkiewicz, Staszewski i inni.

W niedzielę, dn. 31 b. m., o godz. 4 pp. po cenach zniżonych: *„Prokurator Maxwell"* (Dzieci skazanego).

W poniedziałek, dn 1 listopada o g. 4 pp. po cenach zniżonych [illegible]

TEATR „ZJEDNOCZONYCH" (Wolska 32).

Dziś o godzinie 8.15 premjera znanej sztuki G. Zapolskiej: *„Moralność pani Dulskiej"*. Sztuka otrzymała całkiem nową wystawę i b. staranną reżyserję K. Tańskiego.

W poniedziałek, 1 listopada: *„Pochód duchów"*.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na sali, na granej obecnie rewji „A tymczasem pod łóżkiem".

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Codziennie wielka rewja jesienna *„Z ust do ust"* z udziałem najwybitniejszych sił zespołu z Zulą Pogorzelską na czele, którą licznie zgromadzona publiczność wita gorącemi oklaskami.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś premjera wielkiej rewji napowietrznej Lela i Nela, Warszawa — Tokjo — Kapiduły w trzech aktach 18 obrazach, w wykonaniu artystów pp. Dobosz-Markowskiej, Oleńskiej, Sławińskiej, Bańkowskiego, Chrzanowskiego, Jastrzębca, Sielańskiego, Szerszyńskiego, Stróżewskiego, Śnieżyńskiego i Wirskiego

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Codziennie program p. t. *„Kto za to zapłaci"* z Kociołkowska, Skulską, Zmichorowską, M. Cybulskim i Stróżewskim na czele

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 5 częściach *„Warszawa — Japonja"*.



Nowinki z miasta

OBRAZ KS. MARKA DLA HARCERSTWA

W Antonówce pod Czehryniem na Ukrainie, w kościele parafjalnym w ukryciu przed władzami rosyjskiemi przechowywany był troskliwie Obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej, ongiś własność ks. Marka, Karmelity, kapelana Konfederatów Barskich.

W r. 1914 proboszcz ks. Olędzki wręczył obraz dr-owi Juljanowi Wieliczce, celem zabezpieczenia przed wypadkami wojennemi z prawem postąpienia według uznania, byle obraz został uratowany dla Narodu.

Dr. Wieliczko postanowił ofiarować obraz Harcerstwu, a ks. proboszcz Trojanowski z parafji Bożego Ciała ufundował doń ołtarzyk polowy.

W uroczystości poświęcenia i wręczenie ołtarzyka i obrazu w dniu 1 listopada w kościele Bożego Ciała na Kamionku weźmie udział Naczelna Rada Harcerska i liczne rzesze młodzieży harcerskiej oraz przyjaciół harcerstwa.

PRZED ZJAZDEM JUBILEUSZOWYM MACIERZY

Zjazd Jubileuszowy Macierzy, przypadający w dniach 30 i 31 b. m. nabiera cech wielkiego święta oświatowego, które będzie żywą ilustracją 20-letniej pracy tej pierwszej polskiej instytucji oswiatowej. Połączona ze Zjazdem wystawa wydawnictw, wykresów, druków, ilustracyj itd. Polskiej Macierzy Szkolnej będzie dopełnieniem przemówień i referatów zgłoszonych na obrady Zjazdowe.

Zjazd uswietni, jak się dowiadujemy, swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

W Zjeździe Jubileuszowym Macierzy wezmą również udział przedstawiciele nauki, oświaty i pracy społeczno - kulturalnej.

Nabożeństwo w Katedrze S-go Jana odprawi J. E. ksiądz Biskup Gall.

Zjazd wywołał żywe zainteresowanie zarówno wśród szerokich sfer kulturalnych stolicy, jak i prowincji.

POKAZ OGRODNICZY.

Zarząd Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego w niedzielę, dnia 1 listopada o godz. 3-ej po poł. urządza pokaz ogrodniczy w ogrodzie Pomologicznym (Nowogrodzka 69) na temat „Cięcie winorośli" dla miłośników ogrodnictwa i praktykantów miejscowych zakładów ogrodniczych. Objaśniać będzie p. Jan Maciejewski. Wejście bezpłatne.

CHÓR URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Klub Urzędników Państwowych zamierza zorganizować chór mieszany, chór męski i teatr amatorski.

Osoby pragnące brać udział w chórach, lub teatrach amatorskich, zechcą się zgłaszać w Klubie Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67, tel. 313-97 od godziny 4-ej do 7-ej wiecz.

DRZAZGI

POCZTA MOJA! POCZTA NASZA!

Zarząd poczt i telegrafów —
To „krzyżówka" dość wesoła;
Nikt nie umie jej rozwiązać,
Kwadratura istna koła!
Codzień inne ministerjum
Do poczt prawa swoje zgłasza;
Jedno woła: — Poczta moja!
Drugie krzyczy: — Poczta nasza!!
I tak stale mkną te spory.
Niczem potok w górach rwący, —
Słowem, zarząd poczt w tej chwili,
To... Holender latający!

Eszet.

WYBORY DO SEJMU

odbędą się dopiero po „V Tygodniu Akademika", tak twierdzą akademicy, rozrzucając ulotki tej treści po ulicach i wywołując sensację wśród przechodniów, którzy zaciekawieni frapującą treścią dowiadują się o terminie „Tygodnia Akademika". 4 — 14 listopad.

WYSTAWA „KULTURA CIAŁA I STROJU"

Wystawa „Kultura ciała i stroju" zorganizowana w Dolinie Szwajcarskiej na wzór zachodnio-europejski: codziennie ściąga tłumy publiczności eleganckiej. Ciekawa oprawa dekoracyjna: H. Czernego, T. Gronowskiego, St. Norblina, J. Zaruby i innych zyskuje poklask.

Dział eksponatów jest reprezentowany przez tak poważne firmy, jak: „Cleo", „Dorsy", Maison Gustawa, M. Efraim, S. A. S. Hiszpański, Fr. Karpiński, W. Klimecki, K. Kozłowska, L. Leszczyński, B. Myszkorowski, J. Myszkorowski, S. Zembrzuski, „Perfection", L. Różycki, S. A. Saturnia, Dr Scholl, L. Sobocińska, L. Spiess i Syn, W. Średnicka, E. Struś, „Tricot", Warsz. Tow. „Motor", Sp. Akc., Warsz. Sp. Bławatna i t. p.

Codzienne pokazy z zakresu kultury ciała i stroju.

Dziś w piątek, o godz. 8 i pół wieczorem pokaz boksu pod kierunkiem mistrza sławy europejskiej p. W. Junoszy-Dąbrowskiego.

W sobotę pokaz modeli firmy „G. Żmigryder" i „Henriette".

We wtorek wielki pokaz modeli firm: M. Apfelbaum, B. Myszkorowski, L. Leszczyński i A. Zydrańskiej.

RUCH POCIĄGÓW.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że ze względu na małą frekwencję podróżnych, poczynając od 1 listopada r. b., wagon restauracyjny, kursujący obecnie na linji Warszawa-Lwów w poc. Nr. 901, odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 8.00 i w poc. Nr. 902, przybywającym na tenże dworzec w Warszawie o godz. 20.44, będzie w obiegu tylko pomiędzy Warszawą i Lublinem, oraz że poczynając od 1 listopada r. b., pociąg mieszany Nr. 852, odchodzący z Łukowa o godz. 4.55 i przybywający do Siedlec o godz. 5.40, ze względu na miejscowe warunki, kursować będzie według następującego zmienionego rozkładu: Łuków odjazd 5.45, Siedlce przyj. 6.30.

Samobójstwo z powodu akcyj

Finansista S. z ul. Marszałkowskiej zakupił swego czasu za ogromną sumę akcyj „Lena" i „Baku". Dowiedziawszy się niedawno z gazet, że akcje te są fałszywe, spalił je. Po niewczasie jednak stwierdził, że tylko część była fałszywa i że reszta spalonych, przedstawiająca wartość aż 80.000 dolarów, była prawdziwa. S. z tego powodu dokonał zamachu samobójczego strzałem z rewolweru. Rannego odwieziono do prywatnej kliniki.

Mały solenizant

Pod samochodem

Przy ulicy Poznańskiej nr. 15 mieszka rodzina Czarko. Wczoraj 6-letni Tadeusz Czarko był solenizantem. Rodzice napychając mu ręce łakociami, obdarzyli go wolnością.

Malec wyszedł na ulicę i wpadł pod samochód Nr. 18737 i został poturbowany. Nieszczęśliwego solenizanta odwieziono do dziecięcego szpitala przy ulicy Kopernika.

Uwadze właścicieli dorożek samochodowych i szoferów

Wobec tego, że policja ruchu jest już w Warszawie czynna i przystępuje do wykonywania czynności związanych z kontrolą ruchu samochodowego, sprawdzając przytem posiadanie przez szoferów praw jazdy oraz stan techniczny pojazdów, leży w interesie właścicieli dorożek samochodowych i szoferów, którzy pragną uniknąć odpowiednich kar, bezwzględne doprowadzenie swych samochodów do całkowitego porządku.

Obecnie bowiem b. często zdarza się, że właściciele samochodów nie dbają o usunięcie drobnych usterek, które wywołują fatalne wrażenie, a często niepożądane skutki. Chodzi mianowicie o pobite w samochodach szyby, brudne i nieoświetlane tablice rejestracyjne (numery), nieoświetlanie liczników, zniszczone pokrycia wierzchnie samochodów (co jest bardzo ważne w okresie zimowym), schludną odzież szoferów i utrzymywanie przez nich czystości osobistej etc.

Władze administracyjne dążą bowiem do tego celu, aby samochody w Warszawie nie kompromitowały swym wyglądem zewnętrznym stolicy.

Postawienie tej sprawy na należytym poziomie utrudnia panujący kryzys gospodarczy, który uniemożliwia wycofania pewnej części dorożek samochodowych, stan i wygląd których jest niedopuszczalny.

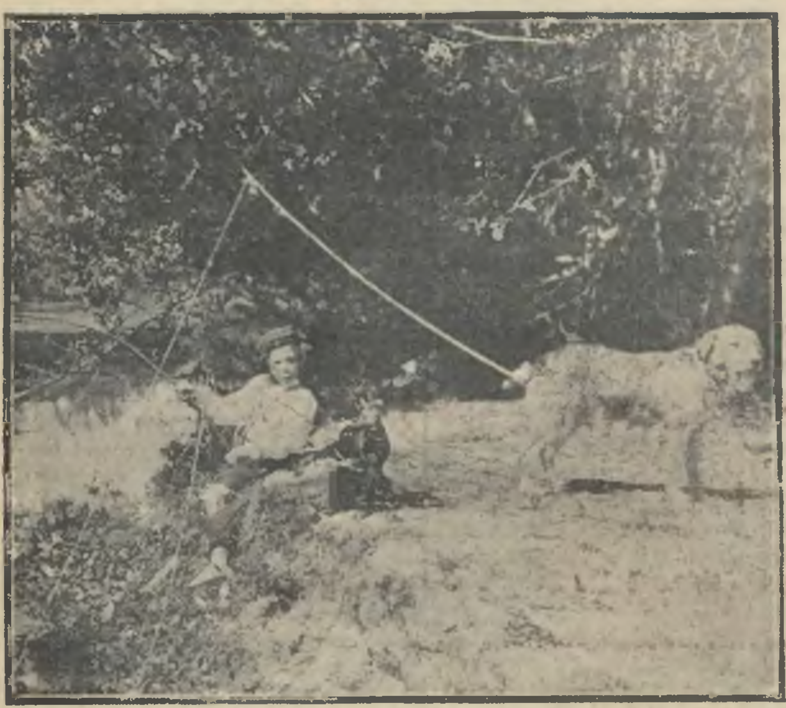
Pierwszy zjazd anatomiczno - zoologiczny

W sobotę, 30 b. m., rozpoczyna się w Warszawie Pierwszy Zjazd Anatomiczno - Zoologiczny, na który zjeżdżają przedstawiciele wszystkich ośrodków pracy naukowej w Polsce celem wzajemnej wymiany zdań w sprawie zagadnień interesującej ich dziedziny pracy, przedstawienia swego dorobku naukowego i nawiązania bezpośrednich stosunków.

Należy podkreślić, że Zjazd obecny odznacza się niezwykle wielką ilością (73) zgłoszonych referatów; świadczy to chlubnie o intensywności pracy polskich anatomów i zoologów, którzy nie potrzebują się wstydzić swego dorobku naukowego wobec kolegów zagranicznych, odbywających podobne zjazdy dość często.

Od jutra ABC rozpocznie zamieszczać fotografje, nadesłane do konkursu na gwiazdę filmową z Polski, podając jednocześnie ciekawe szczegóły, dotyczące tego konkursu.

Trzej rybacy



Jak wypadnie połów tej rybackiej wyprawy? Należy do niej mały człowiek, małpka i pies z wędką u ogona.

Nawet we własnym samochodzie

trzeba się bać rabusiów amerykańskich

Cała policja nowojorska poruszona jest obecnie niezwykle zuchwałym rabunkiem kosztowności, dokonanym w warunkach następujących.

Przed kilku dniami żona senatora, p. Calder, wracała samochodem do domu ze swą przyjaciółką. Obie panie były w strojach wieczorowych, gdyż wracały z teatru. Gdy samochód skręcił w jedną z bocznych uliczek, wskoczyli doń trzej mężczyźni, którzy skorzystali z tego, że na skręcie samochód musiał zwolnić.

Napastnicy pod grozą rewolwerów zmusili szofera, żeby siadł razem z jego paniami; na miejscu szofera siadł jeden z bandytów, gdy dwaj inni siedli również z paniami. **Odebrali oni paniom wszelkie kosztowności, przedstawiające wartość 15 tysięcy dolarów, wyprowadzili samochód gdzieś na odludzie, tam wysadzili i panie i szofera, nie robiąc im poza tem najmniejszej krzywdy; sami zaś siedli do samochodu i korzystając z nocnych ciemności, umknęli pod pełnym gazem w niewiadomym kierunku.**

Dotąd nie udało się policji wpaść na ślad tych niezwykle zuchwałych złodziei.

Koń ma cztery nogi i potknął się

Pan Gumek ma tylko dwie nogi, potknął się więc tem łatwiej

Koń ma cztery nogi, a czasem się potknie. I w tym wypadku potknął się pegaz dorożkarski na rogu ulicy Śniadeckich i Marszałkowskiej i oto historja nasza tem się zaczyna, a publiczność gromadzi się wokoło

Wśród publiczności był p. Gumek, który uważał, że konia podniesie wzniosła mowa i przemawiał do niego lirycznie i prosto z serca.

— Wstań koniu jeden, masz cztery nogi, a potykasz się. Ja mam dwie i stoję. To mówiąc zabalansował rękoma, strzepnął w powietrzu, jak baletnica, i runął w błoto koło konia.

Koniec końców podniesiono konia, podniesiono p. Gumka, który jednak zaczął przemawiac tym razem do dorożkarza.

— O ty dziadu, to ty tak na koniu jeździsz, piechotą ci trzeba chodzić, niedołęgo. Ja ci pokażę, jak jeździć. P. Gumek wpakował się na kozioł, gdzie zaczęło się szamotanie z dorożkarzem.

Chcieć, to móc, a p. Gumek bardzo chciał jechać dorożką. I pojechał w towarzystwie policjanta, który wmyśliwszy się w jego subtelną duszę, usiadł koło niego w dorożce i kazał się wieźć do komisarjatu.

Statystyka telefonów

Z cyfr statystyki wynika, że na pierwszym miejscu co do ilości telefonów stoją St. Zjednoczone, gdzie na każdych 100 mieszkańców przypada 15,3 telefonów. Dalej idzie Kanada, Danja; na czwartym miejscu N. Zelandja — z 8,7 telefonami na 100 mieszkańców; na szóstym miejscu są wyspy Hawajskie — z 6,6 telefonami na każdych 100 mieszkańców.

Niemcy mają 4 telefony na 100 mieszkańców i stoją na 11 miejscu. Bardzo w tyle za Niemcami jest Anglja, posiadająca na 100 mieszkańców zaledwie 2,8 aparatów telefonicznych.

Perły i djamenty



Taka suknia wieczorowa jest ostatnią kreacją paryską. Perły i djamenty, których użyto do jej przybrania, stanowią napewno pokaźny majątek.

Nowoczesne Anny Csillag



Która z trzech fryzur najbardziej się Wam, Czytelniczki, podoba? Wprawdzie zdjęcie pochodzi od naszego zagranicznego korespondenta, ale każdy warszawski fryzjer skopiuje na Waszych głowach wybraną „kreację".

Najpiękniejsza kobieta Anglji

Jest nią p. Peggy Lamont

Donosiliśmy swego czasu, że 24 października odbędzie się w londyńskim Albert Hall ostateczny konkurs piękności, na którym z pomiędzy czterech kandydatek zostanie wybrana najpiękniejsza kobieta Anglji.

Uroczystość ta odbyła się w przepisanym czasie; na najpiękniejszą uznano jednogłośnie

pannę Peggy Lamont.

Jest to młoda osoba, która w listopadzie skończy dopiero lat 21. Urodziła się w Croydon, w Szkocji. Brunetka o długich włosach, o twarzy, będącej uosobieniem słodyczy, p. Lamont już od lat trzech marzy o karjerze filmowej.

Najpiękniejsza angielka, udaje się wkrótce na konkurs piękności do New Yorku, gdzie ubiegać się będzie o palmę pierwszeństwa co do piękności z dwiema współzawodniczkami — amerykanką i francuską.

— Ciągle marzyłam — mówi p. Lamont — o odegraniu wielkiej roli na ekranie; mam nadzieję, że teraz będę mogła już pracować poważnie. Idę zresztą od jednej niespodzianki do drugiej; już sama nie wiem, gdzie się znajduję! Jestem bardzo szczęśliwa.

Kataryna, świnka, wróżka i niemowa

Wytworne towarzystwo w komisarjacie

Szyja Hofman ma nadwątloną garderobę. pozatem ma lat 32, katarynę z korbą, świnkę morską, która wyciąga losy szczęścia, i wreszcie pomocnika o fonetycznem nazwisku Szumacher, który niedowidzącego p. Szyję prowadza po podwórkach warszawskich. Całe to towarzystwo znalazło się na podwórku domu (Ossolińskich 4), gdzie p. Szumacher podał p. Szyi korbę, p. Szyja korbę wsadził w katarynę i jął kręcić walca w tempie szybkiem, niekiedy przerywanem.

Pech chciał, że w tym samym czasie na podwórko weszła Apolonja Kunik, żebraczka głuchoniema, która zobaczywszy tak niecną konkurencję, a siłą rzeczy nie rozumiejąc się na muzyce, rzuciła się z pięściami na p. Szyję Kotłownia stała się straszna, a powiększyła się jeszcze, gdy na podwórko wtoczyła się wróżka Marja Godlewska, która z temperamentu będąc krepka, rzuciła się do walki, w której wyniku obie panie mają poprzetrącane głowy korbą, świnka ma urwany ogon, a garderoba p. Szyi pozostawia więcej do życzenia niż przed tą awanturą.

Obecnie wytworne towarzystwo znajduje się w komisarjacie.

Maszyna do pływania



Jeden z takich wynalazków najświeższych, wypróbowanych na Sekwanie pod Paryżem przed kilku dniami przedstawia nasza rycina.

Jest to jakby rower do pływania. Pływak, kręcąc nogami pedały, wprawia w ruch rodzaj małej śruby okrętowej, steruje zaś rękami.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.
WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550
Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.
Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 112-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

DODATEK NADZWYCZAJNY

Warszawa, sobota dn. 30 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Godz. 6 pp.

ODROCZENIE SEJMU

Posiedzenie Konwentu Seniorów Sejmu rozpoczęte o godz. 11.30 trwało zaledwie pół godziny. Na posiedzeniu tem przedstawiciele zarówno lewicy, jak i prawicy wskazywali na to, że żywią najwyższy szacunek dla Głowy Państwa i że jeżeli chodzi o kwestję aktualnego powstania z miejsc to sprawa jest jasna o ile p. Prezydent Rzeczypospolitej osbiście zjawi się w Sejmie, natomiast żywią poważne zastrzeżenia co do powstania z miejsc w razie jakiegokolwiek odczytywania przez kogokolwiek, dekretów Prezydenta.

Z tem oświadczeniem Marszałek Sejmu wyjechał po godzinie 12-ej do Belwederu do p. premjera marsz. P łsudskiego.

W rozmowie z Marszałkiem Sejmu, Marsz. P łsudski prosił o sprecyzowanie stanowiska Sejmu na piśmie.

Marszałek Sejmu wyjechał z Belwedru na Zamek do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, którego poinformował o sytuacji parlamentarnej i zgodnie z głosami na posiedzeniu Konwentu Seniorów, prosił Go o osobiste otwarcie sesji Sejmowej.

W międzyczasie w Belwederze odbyło się zebranie Rady Gabinetowej.

O godzinie pierwszej popołudniu powrócił do Sejmu marszałek Rataj. W 15 minut później do Marszałka Sejmu przybył p. Wicepremjer Bartel oraz Minister Sprawiedliwości Meysztowicz. Konferencja dotyczyła zarówno stanowiska Sejmu wobec zagadnienia: „Stać czy nie stać", jak również ewentualnego ceremonjału w razie osobistego otwarcia sesji Sejmowej przez Głowę Państwa. Po półgodzinnej naradzie Min. Meysztowicz udał się do Belwederu, skąd powrócił niebawem.

Zdaje się, że na konferencji była również poruszona kwestja ciągłości prac Sejmu w razie zamknięcia sesji. Chodzi tu mianowicie o to, czy interpelacje i wnioski nagle zgłoszone w Sejmie odpadają automatycznie, czy też obowiązują w dalszym ciągu.

O godz. 2 min. 15 obaj ministrowie opuścili gmach Sejmu. Wicepremjer Bartel, zapytywany przez dziennikarzy o stanowisko Rządu, udzielał odpowiedzi wymijających oraz oświadczył, że Rada Gobinetowa została zwołana na Zamek na godzinę 5 popołudniu, to jest na tą samą godzinę, w której miało się odbyć otwarcie sesji Sejmowej.

Tymczasem marszałek Sejmu opracował odpowiedź pisemną na życzenie pana prezesa Rady Ministrów i o godzinie 2.30 wysłał do p. premjera pismo treści następującej:

Pismo Marszałka Sejmu do Premjera

Mam zaszczyt zakomunikować, iż przedstawiłem posłom propozycję Rządu, dotyczącą ceremonjału, który winienby być zachowany przy otwieraniu sesji sejmowej, a w szczególności pogląd Rządu, iż w czasie odczytywania zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej bez względu na to, iż miałoby być odczytywane przez inną osobę, posłowie winni go wysłuchać stojąco. Wszystkie kluby, reprezentowane w konwencie senjorów jednomyślnie wyraziły pogląd, iż rozumieją słusznośc dążenia rządu do nadania uroczystej formy aktowi otwarcia sesji sejmowej; dążenie to mogłoby znaleźć najlepszy wyraz w dokonaniu tego aktu osobiście przez Prezydenta Rzplitej, którego Sejm powitałby i wysłuchal z szacunkiem należnym Głowie Państwa — stojąc.

Natomiast do propozycji rządu powyżej sformułowanej stronnictwa nie przychyliły się, zastrzegając się w sposób najbardziej stanowczy, iż stanowisko ich nie może być poczytywane w jakiejkolwiek mierze jako uchylenie od okazania szacunku, należnego Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Dodam, iż w myśl opinji konwentu senjorów miałem zaszczyt przedstawić pogląd Sejmu p. Prezydentowi Rzplitej.

Marszałek Sejmu

M. RATAJ

Godzina 5 wieczorem. Przed gmachem sejmowym na ulicy Wiejskiej i Matejki bardzo liczne grupy publiczności wśród których gęsto przechodzą patrole policyjne z karabinami.

O godzinie 4.30 przybył do marszałka Sejmu szef kancelarji Min. Spraw Wojskowych pułk. Beck. W mieszkaniu marszałka Rataja odbywa się konferencja z viceministrem Sprawiedliwości i byłym szefem kancelarji cywilnej Prezydenta p. Carem. Powszechnio panuje przekonanie, że ustalają formy ceremonjału przybycia p. Prezydenta na otwarcie sesji sejmowej, tembardziej, że w związku z wizytą pułkownika Becka rozeszły się ogłoski, że otwarcie sesji dokona osobiście p. Prezydent.

Odroczenie sesji sejmowej

Otwarcia dokona osobiście Prezydent Rzplitej

Konferencja marszałka Sejmu z p. Carem trwała do godziny 5.15 wieczorem.

Rada Ministrów, zapowiedziana na godzinę, 5 została odroczona do godziny 6 wieczorem O godzinie 5.30 zebrał się ponownie Konwent Senjorów, któremu marszałek Rataj przedstawił ostatnią fazę wydarzeń.

Okazuje się, że otwarcie sesji sejmowej, które miało nastąpić dzisiaj o godz. 5-ej zostało odroczone.

Kiedy nastąpi otwarcie sesji ustali dopiero Rząd. Jedno jest pewnem, że otwarcia sesji dokona osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej. Nastąpi to w pierwszych w przyszłym tygodniu

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25. 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakl. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-[illegible] Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.